



„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11,12

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i

Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co 2 miesiące. Wydawca Paul S. L. Johnson, 1327 Snyder Ave., Philadelphia, Pa.
Prenumerata \$1.00 (5 złotych) Rocznie

WIĘCEJ GŁUPSTW PIJACKICH POCODZĄCYCH OD ZAĆMIEWAJĄCEGO SIĘ PRAWEGO OKA

(Present Truth 1934, 66)

UPLYWA akuratnie jedenaście miesięcy od czasu kiedyśmy dokonali ostatniego przeglądu "nauk" prezydenta Towarzystwa. Niniejszy przegląd rozpoczynamy ze Strażnicą z 1-go lipca 1933. W Strażnicy 1933, 195-203, jest artykuł zatytułowany: "Kto jest za Jehową"? W paragrafie 3, jest podana myśl, że Jozue (Joz. 24:14, 15) postawił przed Izraelitami stanowcze zapytanie, by sobie obrali dnia tego, komu mają służyć, czy Panu, czy bogom pogańskim i że to reprezentuje naszego Pana wołającego od roku 1918 na lud w chrześcijaństwie, aby obrali sobie między Jehowa, a obecnymi bogami chrześcijaństwa, zaś dom Jozuego, ma podobno reprezentować ostatek J. F. Rutherforda. Myśl naszego Pastora, jest lepszą; ponieważ on, na podstawie aluzji Apostoła Pawła (do Żydów 4:8) dał temu wierszowi podwójne zastosowanie: (1) do Wieku Ewangelii, szczególnie cło Żniwa Wieku Żydowskiego i Wieku Ewangelii, chociaż nie wyłączył okresu między żniwami, i (2) do Wieku Tysiąclecia, szczególnie do okresu przy jego końcu. W zastosowaniu do Wieku Ewangelii Jozue reprezentuje naszego Pana, a jego dom reprezentuje Kościół (Żyd. 3:6), gdy zaś Izraelici, jako ogół, reprezentują nominalny lud Boży. Przez te różne wezwania i przesiewania pozafiguralny Jozue nawoływał tych ostatnich, aby obrali Jehowę przez poświęcenie się Mu i przez wierność w tym poświęceniu, zapewniając ich, że on i Kościół będą służyli Panu. W zastosowaniu zaś do Tysiąclecia Jozue reprezentuje Chrystusa, Głowę i Ciało. Dom jego reprezentuje Lewitów Tysiąclecia – Starożytnych i Młodocianych Świętych i Wielkie Grono, gdy zaś Izraelici reprezentują klasę restytucyjną (rodzaj ludzki). Gdy zaś w ogólny sposób podobną odezwą będzie zrobiona w Tysiącleciu do klasy restytucyjnej (do świata), by obrala sobie, komu będzie służyć, a szczególnie to napomnienie będzie zastosowane podczas "krótkiego okresu przy końcu Tysiąclecia". Na żadnej podstawie biblijnej, ani rozumowania, ani faktu nie może ta figura być ograniczona w swoim zastosowaniu do okresu od roku 1918 do Armagedonu, jak twierdzi i uczy J. F. R., chociaż bez wątpienia jedno z tych specjalnych zastosowań odnosi się również do obydwóch okresów, Parousii i Epifanii. W parag. 5 mówi on, że tekst: "I będzie kazana ta Ewangelia królestwa itd. (Mat. 24:14), stosuje się do rozkazu danego przez Jezusa po roku 1918, to

jest po Pańskim rzekomym przyjściu wtedy do świątyni, i odtąd to się spełniło przez jego (J. F. R.) ostatek. Nawet z jego własnego punktu zapatrywania to nie może być prawdą, ponieważ on sam twierdzi, że koniec był w roku 1914, przeto więc z tego samego punktu zapatrywania głoszenie to musiało poprzedzić rok 1914. Lecz końcem Wieku Ewangelii jest Żniwo (1 Kor. 10:11), które zaczęło się w roku 1874, według cykliw jubileuszowych, równoległych dyspensacji, 1335 dni Daniela, Piramidy i wypełnionych faktów. Przeto więc tekst z Ewangelii Mat. 24:14 wypełnił się przed rokiem 1874 tj. z rozpowszechnieniem Biblii u wszystkich narodów w roku 1861 jak fakty tego dają dowody.

W parag. 7-12, źle on tłumaczy uwagi Brata Russella podane przeciw gromieniu obecnego ustroju (Tom VI, 753, 754) twierdząc, że w drugim miejscu Br. Russell powiedział, że lud Boży będzie później upoważniony do takiego gromienia; a wtedy twierdzi, że Br. Russell tym samym przepowiedział ruch J. F. R., jako ten, co uczyni podobne przepowiedziane Bogu podobające się gromienie ustroju obecnego. Lecz żadna z tych cytat nie usprawiedliwia takiej myśli. Zaś to drugie miejsce (Tom VI, 754, par. 2), radzi braciom, aby czekali na Królestwo, a ono zgromi terażniejsze zło i aby zupełnie wstrzymali się od tego aż Królestwo przyjdzie, kiedy wszystkie trudności będą pokonane i usunięte. W międzyczasie Pan ich zgromi w sposób agitacyjny, nie przez Maluczkie Stado, lecz przez wielką armię Pańską, składającą się z niepoświęconych, którzy będą

agitować wpieryw na własną a później na innych szkodę, co też paragraf nadmienia. Pan zakazuje ludowi Swemu znieważać, drwić, szydzić, urągać komukolwiek i ten zakaz jest im dany po wieczne czasy, tak w tym życiu jak i w przyszłym. Gwałtowne potępienie kleru, politykierów i kapitalistów przez J. F. R., jest napewno zabronionym gromieniem; a o ile część jego gromienia była również skierowaną przeciw niektórym wiernym członkom kapłaństwa, między sierpniem 1930 roku, a lipcem 1933, a więc było ono częścią urągania dokonywanego przez wielkiego niepokutującego złodzieja przeciw pozafiguralnie ukrzyżowanemu Jezusowi.

UMIĘJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE" - 2 PIOTRA 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Tom XIII Wrzesień, 1935 No.5
A.D. 1934 - A.M. 6063

Więcej głupstw pijackich	66
Prorok Jehowy	67
Szafarz	68
Jego nowy pogląd na Dan. 7 i 8	70
Drugie sfalszowanie 2300 dni	72
Poniżenie Pastora Russella	73
Ofiary Książąt Wieku Ewangelii	74
Walka Lutra o pokój z Bogiem	76
Niedoskonały pogląd Lutra	78
Bereńskie pytania do powyższego przedm.	79
Odpowiedzi na pytania	80
Zawiadomienie	80

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANJI CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWIATELA NASZEGO PANA JEZUSA CHRYSTUSA”. – Tytus 2:13

Chrystusa do Swej Świątyni (w r. 1918), a Armagedone wymaga wiele poprawki. To ogłoszenie miało po części poprzedzać, a po części miało nastąpić po przyjściu Chrystusa do Swej Świątyni. To też było czynione od roku 1829 w ruchu Millera i w ruchu Oczyszczania Świątyni aż do roku 1874 i od roku 1874, gdy Pan przyszedł do Swej Świątyni; a o ile to się tyczyło kapłaństwa, które miało dokonać ogłoszenia dnia pomsty, to ono skończyło swe ogłaszanie w każdym kraju, w którym kapłaństwo się znajdowało, zanim pomsta uderzyła dany kraj. A zatem ogłaszanie pomsty zostało ukończone przez nich, po całym świecie, zanim rok 1916 skończył się. Bo ten fakt, że dzień pomsty miał być ogłoszony jak **przepowiednia** dowodzi, że ogłaszanie musiałoby się zakończyć w każdym kraju przed rozpoczęciem pomsty. Wojna rozpoczęła pomstę Pańską. Ona obejmowała różne kraje europejskie od 1914 do 1918 roku Ameryka była ostatnim krajem, który przystąpił do wojny światowej; więc do kwietnia 1917 roku ta pomsta objęła już cały świat. Przed tym czasem ogłoszenie dnia pomsty prorokowane u Izaj. w roz. 6 i 61 zostało wypełnione. To dowodzi, że "proklamacje" J. F. R. od roku 1919, gdy pierwsza faza pomsty już się skończyła, nie są przepowiedzianym ogłoszeniem dnia pomsty z Ks. Izaj., roz. 6 i 61. To także dowodzi, że ogłoszenie, które było dokonane od roku 1829 do 1874 i od r. 1874 do 1916 r. było Boską przepowiednią, ale to ogłaszanie, co głosił J. F. R. jest zwykłym fałszerstwem i zwodzającym oszukiwaniem ludzi. To jest tylko jeden przykład z pomiędzy wielu jego oszustw, przez które on stara się uczynić swój ruch, ruchem Parousyjnym, gdy zaś ruch ten jest ruchem Azazelowym, podróbką czyli imitacją oryginalnego czyli prawdziwego ruchu Parousyjnego; albowiem czekać na ogłoszenie dnia pomsty, aż do czasu gdy nadejdzie dzień pomsty jest najlepszym świadectwem fałszywego ruchu; a twierdzić, że taki ruch jest prawdziwym ruchem jest najlepszym świadectwem błędu, zwodzenia i oszukiwania. To jedno twierdzenie J. F. R., ze względu na odnośne fakty, pokazuje, że ten cały jego ruch nie ma wcale poparcia Pisma Świętego. Również i z przyczyn, które są tak widoczne, same przez się wykazują, że nie ma tam żadnego upoważnienia biblijnego, aby kapłaństwo miało gdziekolwiek ogłaszać dzień pomsty, gdyż taki dzień już nadszedł i gdy takie ogłoszenie miało być przepowiednią jego nadejścia. Chociaż Pismo Święte uczy, że Wielkie Grono uczyni podwójną zapowiedź pogróżki Nominalnemu Kościołowi (Obj. 19:2, 3), pierwsze odnosi się do drugiego uderzenia Jordanu, a drugie do ich pracy począwszy od roku 1919, to jednak nigdzie nie łączy ono tego z prorocत्वami Izaj. zapisanymi w roz. 6 i 61, gdzie oba te prorocтва przepowiadają pracę Maluczkiego Stadka.

W par. 29 mówi on, że chociażby Apostoł Paweł w liście do Tym. 2:1, 2, odnosił się do modlitwy za cywilnymi władcami, na co on później daje powątpiewania, ten ustęp Pisma Świętego, mówi on, nie może stosować się do nich, od czasu, kiedy Jezus przyszedł rzekomo do Swej Świątyni w roku 1918. Nie podaje on żadnego tekstu biblijnego na poparcie swego twierdzenia. Rozkaz, jaki Apostoł Paweł tam podaje, nie jest wyszczególniony do pewnego okresu pozostawania wiernych na ziemi, tak jak brzmi jego rozkaz odnośnie nauczania przez siostry w Kościele nie jest wyszczególniony co do czasu, lecz stosuje się do całego okresu przebywania Kościoła na ziemi; a ponieważ lud Boży ma ustawicznie prowadzić cichy i spokojny żywot, więc mają przywilej modlić się o takie błogosławieństwa dla władców, któreby były sprzyjające dla nich. Rozumie się, że nie mamy modlić się dla nich o rzeczy, któreby nie były zgodne z planem ani wolą Bożą. Lecz mamy prosić, aby Bóg łaskawie tak pobłogosławił ich wysiłki i zamiary, aby były Jemu na chwałę i na dobro Jego ludu. Jak długo dane osoby są na urzędzie jako władcy cywilni, my powinni być im posłuszni i modlić się za nich jako takich. Przy końcu paragrafu w przebiegły sposób podsuwa znowu tam swoją myśl, że 1 list do Tym. 2:1, 2 odnosi się i po części do modlenia się za urzędnikami Towarzystwa, a więc przez to wykazuje on tak samo swoją jawną sofisteryę czyli kręctwo, jak i jego twierdzenie, że list do Rzym. 13:1-7 odnosi się po części i do urzędników Towarzystwa.

Nie będziemy się więcej rozpisywać o jego poglądzie odnośnie Rzym. 13:1-7 gdy już ten pogląd jego poprzednio zupełnie pobiliśmy w Teraz. Praw. z r. 1930 str. 69, par. 3. Możemy dodać tylko, że on bez końca powtarza te same swoje kręctwa, które już dawno pobiliśmy, a więc nie mamy potrzeby za każdym razem, gdy on powtarza swoje błędy, znowu je zbijać. Bo on nie podaje żadnych dowodów, któreby poparły jego poglądy i twierdzenia, ale powtarza je bez końca. Lecz czyni to w sposób i według zasady jezuickiej by nie udowodniać wcale – "nie próbuje udowodnić swoich twierdzeń, ponieważ wzbudza podejrzenie w umysłach słuchaczy. A natomiast powtarzaj, powtarzaj i jeszcze raz powtarzaj, a to powtarzanie będzie stopniowo przyjęte za dowód przez większość ludzi."

PROROK JEHOWY

W Strażnicy 1933, 211-217 jest tam artykuł pod tytułem "Prorok Jehowy" rzekomo oparty na Dz. Ap. 3:22. W tym artykule w par. 1, J. F. R. fałszywie przedstawia Pastora Russella jakoby on stosował to prorocत्व szczególnie do końca Tysiąclecia, gdy zaś Brat Russell stosuje ten wiersz w tej części, gdzie jest wspomniane o wzbudzeniu Proroka do Wieku Ewangelii, tak samo jak Św. Piotr to czyni, a resztę tego wierszu do Tysiąclecia i do "małego czasu" po Tysiącleciu i również tak samo stosuje wiersz 23. Lecz J. F. R. przeczy temu, że ten Prorok, o którym tu jest mowa jest Chrystus, Głowa i Ciało, twierząc, że to odnosi się tylko do samego Jezusa. Ale jeżeli ściśle zbadamy 5 Ks. Moj. 18:15-18, znajdujemy, że św. Piotr zacytował to w Dz. Ap. 3:22 i 23 z Septuaginty (greckiego tłum. Starego Testamentu), które jest wolnym tłumaczeniem raczej niż ścisłym. Lecz tak jak w 15 brzmi w hebrajskim, angielskim i polskim to dowodzi, że ten Prorok nie jest w jednej osobie: "Proroka z pośrodku ciebie, z braci swej (proroka składającego się z braci, przeto nie jest w jednej osobie). O tym Proroku jest tu mówione, nie tylko jako o wzbudzonym w Izraelu (tak figuralnego jak i pozafiguralnego) – "z pośrodku ciebie", lecz że ma się składać z **braci** – "waszych braci". Można łatwo zauważyć, że wyrażenia "z pośród ciebie" i "z braci twej" (waszych) nie są jednoznaczne. Pierwsze mówi nam z pośród kogo Prorok będzie wzbudzony; a to drugie mówi z kogo będzie się składał. Ten fakt, że on będzie się składał z braci, obala główną myśl tego całego artykułu, który przeglądamy unicestwiając jego twierdzenie, że ten Prorok jest Sam Jezus i że Jego względna misja trwa od roku 1918 do końca Armagedonu.

"Nauczanie", o którym jest mowa w 5 Ks. Moj. 18:15-18 nie odnosi się wcale do posłannictwa Jezusowego, gdy był w ciele, jak twierdzi przeglądany artykuł w par. 5. W owym czasie Jezus, jako Głowa tego przyszłego Proroka był tylko wzbudzony. Bo gdyby ten ustęp Pisma św. odnosił się do samego Jezusa, nie odnosiłby się również i do samego cielesnego Izraela, jako do tych, co mają być nauczani; ponieważ z pośrodku ich samych Jezus był wzbudzony. Ten fakt dowodzi, że Prorok miał być wzbudzony z obu Izraelów (Izaj. 8:14), a to również jest dowodem, że Jezus sam nie jest tym Prorokiem. Ani też nie podaje ten ustęp żadnej myśli, z której możnaby wywnioskować o takim zanoszeniu świadectwa Jehowy ludziom, o jakim J. F. R. twierdzi, że on uczy (par. 8), mianowicie, że jego ruch rzekomo zanośił świadectwo od roku 1919 (włączając do tego świadectwa i swoje fiasko roku 1925). Przeto jego "niczym niezbity (!) wniosek" (par. 8) jest wnioskiem blagiera. Osnowa Dz. Ap. 3:19-21 dowodzi, że **poselstwo** tego Proroka jest podczas Tysiąclecia i przy końcu Tysiąclecia. Dalej, gdyby jego pogląd (par. 11) był prawdziwym co do tych, do których ten ustęp się odnosi, że będą nauczani, tj. gdyby było prawdą, że tymi najpierw nauczonymi był jego ostatek żyjący przy końcu tego wieku, to Jezus musiałby być wzbudzony z pośród nich, i to od roku 1918, od którego to czasu ten ostatek miał rzekomo przyjść najpierw do egzystencji. Twierdzenie artykułu, że Piotrowe wyrażenie (Dz. Ap. 3:22) "wam wzbudzi", jasno odnosi się do ostatka J. F. R., jest tak jasnym jak czarne błoto po ulewnym deszczu; ponieważ Apostoł Piotr zastosowywał słowa "wam wzbudzi" z wier-

szy 22, 26, w wierszach 25, 26, jako pierwotnie zacytowane do cielesnych Izraelitów. Ani ten tekst, ani żaden inny nie naucza tego, co on uczy o Jezusowym przyjsciu do Świątyni w roku 1918, i że od tego czasu rozpoczyna Pan sądzić lud Swój. Ta teoria jest niby oparta na tym i na innych tekstach Pisma Świętego, które J. F. R. błędnie podaje jakoby tego nauczały. Jego zdanie (par. 21) powtórzone już przez dziesiątki razy, że rozłączenie między ludem Bożym nastąpiło po Wieczerzy Pańskiej r. 1918, jest jawnym kłamstwem, gdyż wszystek lud w Prawdzie dobrze wie o tym, że największe rozłączenie zaczęło się i objawiło w roku 1917; a fakt ten obala jego cały pogląd co do faktów żniwa. Lecz takie kłamstewko jest koniecznie potrzebne do zbudowania tej całej teorii, która wymaga, aby żniwo zaczęło się w roku 1918, którego to roku rozłączenie było o wiele mniejsze aniżeli to z roku 1917, lecz jest nielogicznym w tym, że uczy o przesiewaniu Żniwa, zanim żęcie jego żniwa się zaczęło. Ale jest zgodne z myślą, że on jest wodzem przesiewaczy w szóstym przesiewaniu – w wielkim rozłączeniu – od czasu kiedy Jezus przyszedł do Świątyni w roku 1874.

W Strażnicy '33, 227-234 jest artykuł pt. Przymierzony lud Jego. Tam mówi on, że 5 Ks. Moj. 29:1 odnosi się do przymierza Królestwa. Lecz 5 Ks. Moj. 29:1-13 wyraźnie odnosi się do poświęcenia Izraelitów i do Przymierza utwierdzonego przysięgą, co też wiersze 12-15 pokazują. To się odnosiło do ziemskich zarysów ("jako piasek na brzegu morskim") Przymierza utwierdzonego przysięgą (1 Ks. Moj. 22:16-18) i do Izraelowego przymierza poświęcenia, do których słowa 5 Ks. Moj. 29:1-15 pierwotnie się odnoszą i one były dane Izraelowi według ciała, między nimi tylko wierni okazując się być Starożytnymi świętymi, którzy przyjęli tę ziemską obietnicę za swoją. Św. Piotr pokazuje to samo w Dz. Ap. 3:25, 26; a według listu Ap. Pawła do Galat. 4:27-31, duchowe zarisy ("jako gwiazdy na niebie") stosują się podczas całego Wieku Ewangelii do nasienia. Jego twierdzenie (par. 13), że on udowodnił swój pogląd, że nie ma urzędu starszych, do którego bracia mają być wybierani jest fałszywym chępciem się. W Teraz. Prawdzie 1933 r. str. 73 zbiliśmy to szczegółowo; i on nie jest w stanie dać odpowiedzi na nasz zarzut. Twierdzenia jego są dowodami, lecz samych dowodów on nie ma na swoje dziwne poglądy. Dalej twierdzi on, że starsi, których on ustawicznie charakteryzuje jako "wybierani starsi", którzy przeczą jego bezpodstawnym twierdzeniom, że zadni starsi według Biblii nie mają być wybieranymi starszymi, że ich odrzucanie jest z przyczyny samolubnego ich upodobania, by być kimś, okazywać się przed słuchaczami, przedstawiać się czyli figurować jako starszy, dawać wykłady itd., itd. O ile to się tyczy Pisma Św., rozumowania i faktów, ci co przeczą jego nowemu poglądowi o starszych mają rację; a on nie jest w stanie pokonać ich biblijnych argumentów, swymi gołosłownymi, bezpodstawnymi argumentami i przeto używa podłej metody używanej przez niesumiennych kontrowersjonistów tj. rzucanie obelgi. Lecz zauważcie o co on oskarża tych starszych; – lecz Jezus (Mat. 24:48) oskarży go o te wszystkie szczegóły, a oprócz tego, o ile nam wiadomo, że mimo to, że wymaga on od swych pielgrzymów, by sprzedawali jego książki, to jednak sam tego nie czyni.

Przyjrzyjcie się bliżej jego postępowaniu, a nie znajdziecie nikogo między ludem Bożym, co by mu się równał w zagrabianiu władzy, wygody, wpływu, popularności, pierwszeństwa, bogactwa i panowania. Nie będziemy już wspominali o jego postępowaniu z roku 1917 pod tym względem, jako wszystkim dobrze znane. On przyjął to stanowisko, obiecując publicznie słowem i pismem być wiernym naukom i zarządzeniom Pasterza Russella, oraz postępować zgodnie z charterem i testamentem jego, lecz tak jak nigdyś wielcy papieże w ich podobieństwie do Apostołów, tak i on użył tego stanowiska, aby unieważnić i odrzucić charter, testament, zarządzenia i większość nauk "Onego Sługi"; dalej powstrzymał wszystkie jego publikacje, starał się go poniżyć przed braćmi, zadać Mu kłam i wydalich tych, którzy obstawali za właściwymi sposobami "Wiernego Sługi". Nadużył on swego stanowiska, aby przedstawić swoje niecie i pijackie głupstwa za Prawdę

i zaćmienie prawego oka za światło. W sposób bezczelny i zachwały obszedł się z Zarządem i z innymi redaktorami Strażnicy, z Rodziną w Betel, z biurami filialnymi, starszymi i ze zborami Towarzystwa. Napiętnował wielu wiernych braci, nazywając ich publicznie częścią "człowieka grzechu i synami zatracenia". Wymyślania i przesadzone gromienie kleru, politykierów i kapitalistów, nie może być ani duchem miłości, ani zdrowym rozsądkiem. Prawie zupełnie pousuwał zebrania badań i pozamieniał je na posiedzenia kupieckie, na których się zachęca i poucza członków w handlowaniu Prawdą, z czego mogłyby płynąć dochody ku wygodzie jego rozpusty. Takie jest postępowanie tego, który rzuca obelgi na braci starszych, którzy nie zgadzają się z jego naukami, nazywając ich samolubami, szukającymi władzy, wpływu, popularności itp. On, który w najwyższym stopniu sam to czyni, w czym drugiego potępia, nie waha się rzucać kamieniami na drugich.

SZAFARZ

Z pomiędzy już wyżej wspomnianych jego poczynań, wypada nam opisać o następnym wydarzeniu, o którym Kościół powinien wiedzieć jako objawiającym się usposobieniu J. F. Rutherforda odnośnie władzy i jego stanowiska a mianowicie: Trzeciego dnia po śmierci Pastora Russella, tj. 2-go listopada roku 1916, obaj wróciliśmy do Betel, on po załatwieniu interesu, a my z pielgrzymkiej podróży. Zawoławszy nas na bok zapytał się, czy Pastor Russell miał mieć następcę. Odpowiedzieliśmy mu, że nie wiemy. On wiedząc, że rozumieliśmy pewne figury, które wskazywały na indywidualne czyny przedniejszych braci, zapytał się: "Czy nie znasz bracie jakiego ustępu Pisma Świętego na ten przedmiot?" Odpowiedzieliśmy mu, że nie wiemy o żadnym, nigdy bowiem nie zastanawialiśmy się przedtem nad tym przedmiotem, lecz powiedzieliśmy mu, ponieważ zdradzał już znacznie zainteresowanie w tej kwestii, że nad tym pomyślimy i jeżeli przyjdzie nam coś na myśl, damy mu znać. Wiele braci zapewne pamięta o tym, że taka myśl utrzymywała się między braćmi, (myśl, o której niektórzy wiedzieli, a i piszący ten artykuł wiedział o tym, że Brat Russell trzymał się takiej myśli, o której nieraz rozmawialiśmy z Bratem Russell w tym przedmiocie), że Brat Russell, jako szafarz przypowieści o groszu, miał dać grosz – czyli sposobność w służbie uderzenia Jordanu, gdzie wielu braci spodziewało się, że On da. Następnego dnia, 3-go listopada, po wyż nadmienionej rozmowie z J. F. Rutherfordem, przebudzieliśmy się ryczo rano, mając umysł ociężały z powodu śmierci ukochanego Pastora. Nagle przyszło nam na myśl "Brat Russell umarł, a nie wypłacił grosza. On zatem, chociaż był Sługą, nie był jednak szafarzem tej przypowieści, który wypłacił po groszu! Faktem jednak jest, że On go wypłacił w dwukrotnej wypłacie, chociaż nie wiedział o tym, o czym wielu z nas później wyrozumiało." Potem przyszło nam na myśl "To jest odpowiedź na pytanie Brata Rutherforda, że Brat Russell ma mieć następcę". Zaraz po śniadaniu, zgodnie z naszą obietnicą, zawołaliśmy go na stronę, mówiąc mu, że mamy odpowiedź na jego pytanie z dnia wczorajszego. Wielkie zainteresowanie i ciekawość okazały się na jego twarzy, i z chęcią skinął na nas, by iść za nim, prowadząc nas do swego pokoju. Skoro weszliśmy tam, on zamknął drzwi na klucz, zapytując się, jaka jest nasza myśl. Po przedstawieniu naszej myśli zaraz odpowiedział: "Tak ono jest." Potem zapytał się nas, kto, jak uważamy, będzie tym następcą? Odpowiedzieliśmy mu, że na razie nie wiemy, lecz bez wątpienia będzie to brat godny, mający głęboką pokorę, miłującą gorliwość, głęboką wiedzę Pisma Świętego i zaufanie braci w tych trzech rzeczach. Na koniec dodaliśmy jeszcze, że: "Nie potrzebujemy się wiele troszczyć o to, kto nim będzie. W swoim czasie Pan okaże nam takiego brata, lecz niechaj nikt nie stara się zajmować tego stanowiska, ponieważ biada temu, kto by považyl sam się umieścić w Ciele Chrystusowym."

J. F. Rutherford przekonał samego siebie, bez biblijnej podstawy, że on jest tym szafarzem. Później postarał się, aby wydać jako grosz, 7-my Tom. Wszyscy pamiętają jak on nauczał, że tom 7-my jest tym groszem. A na stronie dedykacyjnej siódmego tomu dał wybić podobiznę

grosza tak w polskim jak i w angielskim wydaniu. Jednym z powodów dlaczego on, bez upoważnienia Zarządu dał przygotować, nadrukować i rozpowszechniać tom 7-my było jego wizerowanie, że on jest tym szafarzem. Zauważyliśmy, że było to 3-go listopada 1916 roku, gdyśmy dali mu myśl, że przypowieść o groszu uczy, że Brat Russell będzie miał następcę. Biblia uczy, że było to 3-go listopada 1916 roku, gdy on zaczął zajmować władzę dyrektorską i wykonawczą należącą do braci McMillan, Ritchie i Van Amburgh, jak również Biblia wskazuje, że 29 grudnia 1916 ułożył on regulaminy Towarzystwu, przy których pomocy postarał się o posiadanie władzy. Chcemy tu nadmienić, że w kilku księgach Pisma, Świętego znajduje się szczegółowy opis jego działalności począwszy od 3-go listopada 1916 roku do 8-go sierpnia 1917 roku. Zrozumielśmy to w marcu 1917 roku w czasie naszego pobytu w Brytanii, po naszym powrocie dnia 9-go kwietnia 1917 roku, pilnowaliśmy go z bliska i widzieliśmy jak wypełniał szczegóły tych figur. Mając na myśli wyrozumienie tych figur, powiedzieliśmy mu w dniu 23-go czerwca 1917 roku co następuje: "Ja cię znam tak, jak książkę. Nie tylko wiem, co czyniłeś (od 3-go listopada 1916 roku), lecz i to, co będziesz czynił (do 8-go sierpnia 1917). Biblia zawiera bardzo szczegółowy opis o twoich przeszłych i przyszłych działaniach." Na jego zapytanie, gdzie się te figury znajdują, odpowiedzieliśmy – odmownie.

Wspomnieliśmy już, że on rozkoszuje się w zbytku. To, co następnie podawać będziemy, są to fakty stwierdzone przez braci poważnych i wiarygodnych, że są faktami, którzy również stwierdzają, że te wyż wspomniane zbytki są za pieniądze z Towarzystwa. Ci wyżej wspomnieni bracia byli bardzo zaufanymi współpracownikami z nim, i to co nam odpowiedzieli, pochodziło ze źródła ich osobistych i naocznych przekonań. Mianowicie: pomocnik kierownika pewnej filii Towarzystwa opowiadał nam, że zakład drukarski Towarzystwa jest wyposażony w najlepszego typu maszyny i jest jednym z najlepszych w świecie. Jako ilustrację prawdziwości swego twierdzenia opowiedział nam dalej o zaletach tych maszyn drukarskich, mianowicie, że po założeniu papieru w maszynę, ręka ludzka nie dotyka się więcej materiału, aż dopiero oprawiona książka wyjdzie z maszyny introligatorskiej. Dalej, przez ekonomiczne zakupywanie materiałów i bardzo taną pracę dostarczoną przez braci w Towarzystwie, mówił ów brat, że koszt wydania każdej książki J. F. Rutherforda wynosi 3,1/2 centa (wyraźnie mówiąc trzy i pół centa za sztukę). Tak bajecznie tani koszt zdaje się być niemożliwym do uwierzenia; jednakowoż ta sama wiadomość doszła nas również z innego źródła; przeto więc nie mamy przyczyny do powątpiewania w prawdziwość powyższego opowiadania. To, co poniżej podamy naszym czytelnikom, dowiedzieliśmy się znowu od dwóch pielgrzymów Towarzystwa, których nazwiska nie podajemy, aby ich zasłonić przed pewną zemstą J. F. Rutherforda. Nazwiemy braci tych literami: A i B.

Bracia A i B przy poufnej ze sobą rozmowie o przedmiocie, celem odparcia zarzutu na często powtarzające się pogłoski, że J. F. Rutherford otrzymywał pewien procent od każdej sprzedanej książki jako zapłatę za użytkowanie przez Towarzystwo jego prawa autorstwa. Otóż, gdy Zarząd Towarzystwa zauważył, że wskutek wielkiej oszczędności przy wydawaniu książek Towarzystwa powstała olbrzymia nadwyżka, powstało więc pytanie, co teraz zrobić ze zwiększonym zyskiem na sprzedawanych książkach? Niektórzy członkowie Zarządu podawali wniosek, by ten zysk przelać na kolporterów, dając im książki po niższej cenie, by tym sposobem zmniejszyć ich ciężary i zapewnić im w prywatnym życiu "związanie końca z końcem"..., ale zatrzymał tą samą cenę dla publiczności. Lecz J. F. Rutherford z wielkiej troskliwości i "miłości", o dobro ciężko pracujących, a zbyt mało płatnych kolporterów sprzeciwił się temu wnioskowi, zaoferowawszy plan zupełnie inny, a mianowicie, ażeby te zyski przeznaczone były na tak zwany "Fundusz Ulgowy" (Comfort Fund), z którego wycieńczeni, chorzy lub słabowici kolporterzy, pielgrzymi i członkowie rodziny Betel mogliby otrzymywać lepszą opiekę ku wyzdrowieniu, otrzymać tak bardzo

potrzebny odpoczynek, chwilową rozrywkę, opiekę lekarską w razie potrzeby itp. A więc rada ta została uchwalona i, rozumie się, fundusz ten został oddany pod kontrolę J. F. Rutherforda. Wskutek powyższego zarządzenia, mówił brat B, J. F. Rutherford otrzymał prawie wszystką ulgę wpływającą z Funduszu Ulgowego.

Lecz teraz zobaczymy, według opowiadania brata B, niektóre ulgi, jakie J. F. Rutherford otrzymał z tego funduszu ulgowego, pominiawszy już wiele kosztownych i luksusowych rzeczy jak samochód itp., on najpierw wymienił piękny majątek w Staten Island, N. Y., składający się z bardzo pięknego i dużego domu, kilka innych budynków, wielki obszar bardzo drogiej parceli (ogrodów i parku); oprócz tego, że majątek ów już sam w sobie piękny i olbrzymi, lecz ze względu na bliskość Nowego Yorku musi być bardzo drogi. Gdy miał dedykować wyżej rzeczony majątek, zaprosił wielu braci z okolicznych miast na wspólne zebranie, gdzie oświadczył obecnym na zebraniu, że to ma być miejsce dla rekonwalescentów, tj. dla wyczerpanych z sił pielgrzymów, braci chorych, kolporterów i pracowników Betel. Lecz cóż się więc stało? Otóż on, jego sekretarka, jej matka i kilka innych osób potrzebnych do operowania radiostacji i wykonywania różnych robót około majątku, wygodnie zostali ulokowani, a szczególnie on sam dobrze się tam z przepychem umieścił, tak iż nie pozostało miejsca w tym domu dla wyczerpanych i chorych pielgrzymów, kolporterów i pracowników w Betel. Tym więc sposobem Fundusz Ulgowy dostarczył nie tylko ulgi, ale zbytkownej wygody dla J. F. Rutherforda i jego sympatycznych osób. Na jaki użytek został obrócony majątek na Staten Island, od czasu gdy zakupił inne jeszcze domy dla siebie, nie jesteśmy w stanie stwierdzić. Ufamy jednak, że przeznaczony cel tego budynku był lepiej wypełniony od czasu kiedy on przeniósł swoją główną rezydencję do San Diego, Kalifornii. Przy wielu okolicznościach zwyczajem jego jest rzucać plamy na nieżyjącego już Pastora Russella. Lecz "Wierny Sługa" nie tylko, że włożył kilka milionów w ciąg swego wiernego życia w pracę Pańska, lecz dał oprócz tego lepsze talenty, lepszą publikację i czterdzieści dwa lat ciężkiego mozołu włożył w tę pracę, lecz nie wziął nic z tego dla siebie, ani nie pobudował żadnego domu dla swej wygody, lecz był zadowolony z pozostawania w Betel z drugimi braćmi. Gdy w roku 1916 nasz Brat Russell zmarł, J. F. Rutherford był prawie bez centa. Więc nie włożył żadnych swoich pieniędzy w to, co nazywało się jego ruchem. Tylko przez spryt i kalkulację stał się posiadaczem tego wszystkiego, co "Wierny Sługa" przez czterdzieści dwa lat wiernej służby zbudował, i potem obrócił się przeciw niemu i również tym, którzy go popierali.

Poinformowano nas, że kilka lat temu J. F. Rutherford zaniemógł na astmę i przyszedł do wniosku, że stan jego zdrowia może się pogorszyć, gdy będzie pozostawał dłużej w wilgotnym klimacie Brooklynu i Staten Island. Tam niewygodnie było dla niego, więc zapragnę! większej dla siebie wygody, możliwie rozumował on w taki sposób: Ponieważ ciągle jego służba jest niezbędną dla prowadzenia jego ruchu, powinien się zatem szanować tak długo jak tylko możliwe, co też o wiele lepszy skutek możnaby osiągnąć przez zamieszkanie w jednostajnym klimacie w San Diego, Kalifornii, gdzie ta okolica słynie jako jedna z pięknych i najłagodniejszych klimatów na ziemi, aniżeli w takim klimacie, jaki znajduje się w7 okolicy Nowego Yorku. W jaki więc sposób mógł on to nabyć? Tylko przez Fundusz Ulgowy rozumie się; albowiem czy on na to nie był stworzony, aby dać ulgę chorym pracownikom Towarzystwa? Gazety ogłosiły, że koszt jego pałacu w San Diego, Kalifornii, wynosił \$75.000.00. Sam plac pod budowę pałacu miał \$12, 000 hipoteki. Ładna to sumka \$87.000.00, koszt domu i placu. Plac ten został przerobiony na piękny park ze sztucznym jeziorem. Mamy w posiadaniu wyciągi z legalnych aktów i wycinki z gazet, podające te finansowe szczegóły. Mówiono nam, że był dłuższy czas w obawie, by nie dowiedziano się, że te wielkie sumy pochodziły z funduszu Towarzystwa. Według naszego informatora, wziął się on jednak na sposób, który był tak krętackim jak i głupim, b im mógł oczy zamydląć, sposób, który usprawiedliwia wyrażenie jednego z jego

dawniejszych bliskich kolegów, który wyraził się o J. F. Rutherfordzie w sposób następujący: "Jeżeli są dwa sposoby, którymi można dokonać pewnej rzeczy, sposób krętacki i sposób rzetelny, więc można być pewnym, że on wybierze ten pierwszy". Bracia znają historię, jaka była puszczona przez niego, że ten dom i plac zostały mu podarowane przez pewnych braci, działających przez R. J. Martina, za sumę \$10.00, którą to sumę musiano wpisać do dokumentu tylko w tym celu, by tytuł własności mógł być prawomocnym. Wiadomo również o fałszywej pogłosce puszczanej w tej sprawie, że J. F. Rutherford zapisał ten pałac Starożytnym Ojcom Świętym, pod warunkiem, że przyjmuje ten podarunek na okres swego życia. W obecnym dniu Epifanii, kiedy Pan wyprowadza na jaw skryte rzeczy ciemności, praktykowane między Jego prawdziwym i nominalnym ludem, Pan dał baczność na to, by dla celów Epifanii była nam dostarczona akuratna informacja odnosząca się do tego przedmiotu, oraz kopia hipoteki i dokumentów tej nieruchomości bez specjalnego za tym poszukiwania.

Według informacji wiarygodnego świadka J. F. Rutherford po zadecydowaniu kupienia placu i pobudowaniu na nim pałacu następnie wymyślił historię darowizny, aby otumanić tych, którzy się wcale jego niecnego czynu nie domyślali. Wiedział on dobrze o złym uczynku pewnego członka Towarzystwa ze zboru w Nowym Yorku, który, ma się rozumieć, nie chciał, aby się dowiedziano o jego złym czasie. Ze względów miłujących nazwiemy go bratem A. Według naszego informatora, J. F. Rutherford zapytał się go, czyby nie mógł kupić pewnej ziemi w Kalifornii. Brat ów A, nie rozumiejąc celu dziwnego zapytania, odparł, że on mieszkając w Nowym Yorku, wcale nie ma zamiaru kupowania ziemi w Kalifornii, odległej o 3, 500 mil angielskich od miejsca swego zamieszkania. Lecz J. F. Rutherford powiedział mu, że pomimo tego, że nie ma zamiaru kupowania ziemi, on jednak domaga się, aby on tę ziemię kupił, grożąc bratu A., że gdy nie będzie chciał tego uczynić, to on objawi jego złe prowadzenie. To go bardzo przstraszyło i, jak twierdzi nasz informator, było zupełnie wystarczającym, by go zmusić do kupna ziemi; J. F. Rutherford nakazał mu również, by działał w tej sprawie za niego, tj. za Rutherforda. Będąc jeszcze w niepewności udał się brat A z tą sprawą do pewnego wybitnego brata o poradę, którego dla wygody nazwiemy bratem B. Brat B, będąc mało znany bratu A, nie tylko że był niezadowolony z J. F. Rutherforda, lecz również bardzo zainteresowany Prawdą Epifanii. Po wysłuchaniu opowiadania, brat B. powiedział bratu A, że J. F. Rutherford stara się aby użyć w tej sprawie funduszu ludu Pańskiego na swoje własne zachcianki i radził mu nic nie mieć do czynienia z tą całą sprawą, co też brat A przyrzekł, mu, że tak postąpi. Lecz groźba wyjawienia jego złego postępków, zdaje się opanowała go, a będąc słaby, poddał się. A więc kupił ten plac zamaskowany poprzednio transakcją kupna w sposób następujący: Dał zadatku \$12, 000, o których mówił później, że J. F. Rutherford dał mu na ten cel, otrzymując w zamian od właściciela pana Eckols z Los Angeles, Kalifornia, hipotekę na tę sumę na ów plac, lecz już przedtem zgodzono się potajemnie, że za dopłatą dziesięciu dolarów właściciel owego placu miał przekazać plac na R. J. Martina, pod warunkiem, że R. J. Martin przyjmie na siebie dług hipoteczny na sumę \$12,000, którą to sumę brat A, jako tajny agent J. F. Rutherforda trzymał w pogotowiu na zakupno tego placu dla J. F. Rutherforda. Ta hipoteka była datowaną 7-go października 1929, a dokument, dający tytuł własności R. J. Martinowi był datowany 8-go października 1929, a zatem daty te wykazują, że hipoteka była tylko kamuflażem, by zakryć to, co aktualnie było kupnem. Bo R. J. Martin, który był faktycznie bez centa, nie mógłby przyjmować na siebie tak wielkiego długu hipotecznego. Sprawa hipoteki, którą zajmowali się brat A i R. J. Martin, była tylko na to, by w tym ukryć rękę J. F. Rutherforda. Ten sam cel również posłużył do bajki o darowiznie. Dnia 24 grudnia 1929, dokument tej obłudnej darowizny został wypełniony. Mając w pamięci obraz tego kręactwa, możemy łatwo zauważyć, że dokument, w

którym zapisano ten majątek na Starożytnych Ojców Świętych jest tylko "**pobożnem**" oszustwem, bo tytuł własności (tak zwany po angielsku "deed") był w taki sposób sporządzony, że jest w tym samym czasie i testamentem, możemy więc właściwie ten jego zapis ocenić. Wątpimy, czy którykolwiek z wielkich papieży okazał więcej oszukanego charakteru, aniżeli ten mały papież w tej sprawie. Można tu zauważyć rafinowane kłamstwo odnośnie powyżej określonej transakcji z tą hipoteką, ponieważ sam plac pod budowę tego budynku przedstawiał wartość od trzech do czterech razy więcej aniżeli dług hipoteczny na nim spoczywający, podczas gdy pan Eckols oddał ten plac następnego dnia za sumę \$10.00 w dodatku za przyjęcie hipoteki przez kupującego. Doprowadzenie do skutku tej transakcji według rzetelnego oszacowania tej ziemi bez żadnego oszustwa lub podstępny wymagałoby, ażeby pan Eckols zażądał od \$24, 000 do \$36, 000 dodatkowo do "długu hipotecznego."

Poinformowano nas, że pałac w San Diego jest wyposażony w najwytworniejszego gatunku i zbytku meble. Przypominamy braciom, że nasz umiłowany Pastor Russell pewnego razu odmówił stanowczo przyjęcia podarowanego mu samochodu, ponieważ, jak mówił, że nie byłoby to wolą Pańską, by miał tracić poświęcone fundusze braci na utrzymywanie samochodu, ze względu na mały użytek, jaki by miał z niego. Jego samozwańczy, fałszywy następca nie posiada takich sumiennych skrupułów. On otrzymał dwa nowe samochody dla swego pałacu w San Diego, jeden tańszy dla zwykłych potrzeb codziennych, drugi zaś jest marki "Lincoln" dla osobistego użytku. Jest to okaz z gatunku najdroższych i najwspanialszych samochodów wyrabianych przez wielką firmę, która jest kontrolowaną przez amerykańską korporację. Lecz nawet te trzy domy (w Brooklynie, w Staten Island i w San Diego) nie wystarczają dla niego. W roku 1932, gdy byliśmy w Szwajcarii i Francji, powiedziano nam wiarygodnie, że niedawno temu nabył on piękny pałac w Paryżu. Zdaje się, że ten fundusz ulgowy musiał mu dostarczyć pałacowych wygód i splendoru podczas jego krótkich pobytów w Paryżu! Czy on zakupił jeszcze jakie inne domy, jako sposób zużycia tego wielkiego i wzrastającego funduszu ulgowego, nie wiemy. Lecz Pan wie. Zważywszy więc, że tak wielka liczba kolporterów i strzelców jest zajęta sprzedawaniem jego książek, których cierpiące nogi i kości, zmęczone mięśnie świadczą o ich gorliwości w służbie spełnianej w jego nagonkach, to daje nam powód do wniosku, że jego fundusz ulgowy będzie wzrastał w dalszym ciągu bardzo prędko i ma się rozumieć, potrzeba będzie dalszej lokacji tego olbrzymiego funduszu dla jego zbytku i wygody bez względu, że to wcale nie będzie korzyścią dla jego niewolników, biednych, głodnych oszukanych handlarzy jego książkami. Papież Leon X, jeden z wielkich papieży, raz się w ten sposób wyraził: "cały świat wie, ile korzyści przyniosła nam legenda o Chrystusie." Ten zaś mały papież pokazuje swoimi czynami co raz to większej liczbie braci, ile to przynosi mu gotówki jego przekręcenie nauki Chrystusowej, przez proste jedynie ustanowienie funduszu ulgowego. Niektóre z jego złych czynów urzędowych w krótkości powyżej przedstawione dowodzą, że on jest stokroć więcej upadłym, aniżeli ci, którym daje przydomek obieralni starsi", a których on potępia, nazywając ich klasą wtórej śmierci, klasą Judasza, członkiem grzechu, synami zatracenia itp.

JEGO NOWY POGLĄD NA PROROCTWO DANIELA, ROZDZIAŁY 7 i 8

W Strażnicy 1933, 243-250 jest artykuł pt. "świątynia Boza". W tym artykule (w par. 3 i 4) mówi on, że znajduje się skrócony spis widzenia Danielowego z rozdz. 7-go i pokazuje, że organizacja szatańska ma siedem głów: Egipt, Asyria, Babilon, Medo-Persja, Grecja, Rzym i Wielka Brytania. Na to odpowiadamy, że ten rozdział wcale nie odnosi się do Egiptu i Asyrii, ani do siedmiu głów, ani też nie odnosi się do Wielkiej Brytanii, jako jednej z rogów rzymskiej bestii. Ponadto, bez jakiegokolwiek wzmianki o rzekomej organizacji szatana, to proroctwo odnosi się do czterech pogańskich państw uniwersalnych z czasów pogan, a ten fakt wyłącza Egipt, Asyrię i Wielką Brytanię z pośród państw, o których jest mowa w widzeniu i wyjaśnieniu zapisanym w siódmym rozdziale Proroctwa Danielowego. Dalej, Egipt, Asyria, Babilon, Persja, Grecja nie

są siedmioma głowami biblijnej bestii, ponieważ wszetecznicą nigdy nie była popieraną przez nich, a nawet, wcale nie istniała za czasów ich panowania (Obj. 17:9). Dowodzi on, że te trzy rogi wyłamane, aby dać miejsce rogowi pośledniemu są Hiszpania, Francja i Holandia, a że tym poślednim małym rogiem jest Wielka Brytania, która według jego tłumaczenia, jest siódmą głową bestii z Obj. Roz. 13 i 17. Potem podaje on myśl, że Angielsko – Amerykański Imperializm jest tą dwurożną bestią z Obj. Roz. 13. Ten pogląd nie może być właściwym, ponieważ (1) Hiszpania, Francja i Holandia nie były wyłamane, gdyż one jeszcze istnieją; (2) one istniały jako rządy mniej lub więcej jednocześnie z Wielką Brytanią przez wiele stuleci, gdy zaś prorocstwo Daniela pokazuje, że ten róg pośledni, wyrastając na głowie bestii, wyłamał trzy państwa, które istniały przed nim, aby mógł zrobić miejsce dla siebie; (3) Holandia, jako państwo, nigdy nie była rogiem na czwartej bestii Daniela, chociaż ona jest częścią germańskiego rogu bestii z Obj. Roz. 13 i 17; (4) Wielka Brytania nie może być jednym z rogów czwartej bestii Danielowej 7-go rozdziału, ponieważ ona nigdy nie panowała we Włoszech; (5) gdyby jego pogląd był właściwym, że Wielka Brytania wyrosła jako róg pośledni, 286 roku po Chrystusie, to ona by przyszła do istnienia jako róg pośledni, zanim Hiszpania, Francja i Holandia, jako państwa zaczęły istnieć, a jej zwycięstwa nad Hiszpanią, Francją i Holandią zaczęły się od 13 do 15 stuleci po jej wyrośnięciu jako rzekomy róg pośledni: (6) tak zwany "Anglo Amerykański Imperializm" nie jest rządem państwowym, przeto nie może być dwurożną bestią; (7) wcale nie istnieje taka rzecz jak rządy Anglo-Amerykańskiego Imperializmu, chociaż Wielka Brytania i Ameryka mają mniej lub więcej imperialistyczne dążenia, lecz te dążenia są zupełnie osobne i odrębne jedno od drugiego. Dążenie nie jest rogiem, który jest rządem, ani też dążenie nie jest bestią, która ma być rządem. Jak niedorzecznym jest jego utożsamienie swojego Anglo-Amerykańskiego Imperializmu z Chrześcijaństwem. Ta więc niedorzeczność wytwarza jeszcze więcej jego konfuzji. (8) Gdyby Wielka Brytania była siódmą głową dziesięciorożnej bestii, to nie może być równocześnie dwurożną bestią, która jest określona jako zupełnie inna od tej pierwszej. Te fakty skutecznie obalają jego nowy pogląd odnośnie rogu pośledniego siódmej głowy bestii z Objawienia roz. 13 i 17, i tych dwóch rogów dwurożnej bestii z Objawienia roz. 13. A nasze obalenie jego poglądu o bestii usuwa zarazem jego nowy pogląd o walce przeciw świętym (par. 24), która to walka była, według niego prześladowaniem jego samego i jego zwolenników podczas wojny światowej. A przecież działalność jego zwolenników nie była krępowaną w owym czasie, chociaż bez wątplenia działalność ich ze siódmym tomem była cokolwiek ograniczona, jednakże wolno im było rozpowszechniać tomy pastora Russella.

FAŁSZYWY RÓG POŚLEDNI

Jego myśl (par. 25) o rogu poślednim (Brytanii), która tym sposobem zmienia czasy i prawa jest tak niedorzeczna jak i niefaktyczna: (1) Był to pewien urzędnik Federacji Kościołów, a nie zaś Wielka Brytania, który powiedział: że Liga Narodów jest politycznym wyrażeniem Królestwa Bożego; (2) Ten federacyjny urzędnik przez to wypowiedzenie nie zmienił czasów ani praw, chociaż On zaś wypowiedział, które gdyby było wprowadzone w życie jako nauka i praktyka miałyby na celu uczynić taką zmianę; (3) Wielka Brytania nigdy nie wprowadzała w czyn takiej nauki; (4) Nie Brytania, lecz Francja była najwplywowszą potęgą w kierowaniu dążeniami Ligi; (5) Liga nigdy nie zmieniła jednego prawa z Planu Bożego, przeto żadnych zmian nie było zrobionych ze strony tejże Ligi Narodów; (6) W poprzednim przeglądzie dostatecznie pobiliśmy cały jego pogląd na tę niedołężną instytucję zwaną Ligą Narodów; (7) O ile chodzi o Amerykę, wydającą dekret, ażeby wszyscy kłaniali się obrazowi, tj. Lidze, Ameryka stanowczo odmówiła jej uznania, przystąpienia do niej, lub jej popierania. Z tego widzimy, że podczas jego pośledniego rogu, żadne czasy i prawa nie zostały zmienione, co on sam nawet przyznaje (przy końcu par. 26), że Bóg nie dozwala na to, to jednak było prawdziwe zmienianie, kiedy to papieństwo, prawdziwy mały róg pośledni zmieniło Wiek Ewangelii na fałszywe Tysiąclecie, a Prawdę, jako Boskie prawa wieczne na liczne błędy. Jego twierdzenie (w par. 27, 28), że Daniel podaje, że czas na ustanowienie obryzliwości spustoszenia i zmiany czasów i praw, miał nastąpić po wtórym przyjściu naszego Pana (Dan. 7:9, 10, 13, 14) jest jawną jego sofisteryą. Te odnośniki pokazują czas zniszczenia bestii i rogu pośledniego, a nie czas, w którym róg pośledni będzie dokonywał swojej pracy niszczącej przeciwko świętym. Według jego poglądu, to Bóg zaczął niszczyć bestię (Daniel roz. 7) w roku 1914, tj. zanim ta bestia zaczęła walczyć z świętymi, gdy zaś Dan. 7:21 pokazuje, że czwartą bestię Bóg miał zacząć niszczyć dopiero potem gdy się zakończyła walka ze świętymi. Widzimy zatem, że J. F. R. w sposób zupełnie bezprawny i samowolny, miesza widzenia i wyjaśnienia prorocstwa Daniela rozdz. 7 i 8.

Ciąg dalszy artykułu o świątyni Bożej znajduje się w Strażnicy 1933 r. str. 259-267. W paragr. 3-im dowodzi on, że wypełnienie i wyrozumienie widzenia Dan. 8:9-14 jest udowodnione tekstem Dan. 8:17, że należy do czasu końca. Przeciw temu poglądowi mamy coś do powiedzenia, a mianowicie: (1) Słowo widzenie Dan. 8:17 nie tylko odnosi się do widzenia podanego w prorocztwie Dan. 8:9-12, jak to J. F. R. przeciwnie stwierdzonym faktem rozumie, lecz odnosi się do całego widzenia podanego w wierszach 3-14; (2) widzenie to, nie odnosiło się w całości do czasu końca: przeto, że

Gabrielowe wyjaśnienie pokazuje, że ono zaczyna się z Medo-Persją; (3) Poprawnie przetłumaczone zdanie z Ks. Dan. 8:17, brzmi jak następujące: "bo na czas końca jest to widzenie", tj. ono jest dla wyrozumienia i korzyści ludu Bożego żyjącego w czasie końca (Dan. 12:10); (4) Czas końca nie zaczął się w 1914, jak to J. F. R. twierdzi (par. 3), lecz w roku 1799; ponieważ w czasie końca rozmaite dziwne wynalazki miały nastąpić, które miały zwiększyć podróżowanie, z których wszystkie nastąpiły przed rokiem 1914, a były wynalezione krótko po roku 1799. Od roku 1914 nie wynaleziono ani jednej nowej metody dla ogólnego podróżowania, chociaż od tego czasu nastąpiły ulepszenia tych wynalazków, które były dawniej wynalezione, a ten fakt obala pogląd, że ta data (rok 1914) jest początkiem czasu końca; (5) ta data (rok 1914) jest przyjęta bez żadnego dowodu, że to jest data czasu końca. Lud Boży otrzymał wyrozumienie widzenia Dan. 8:3-14 przed rokiem 1914, co dowodzi, że czas końca zaczął się przed tą datą; (6) J. F. R., jako mały papież, będąc głową Antychrysta z konieczności musi, tak jak wielki papież, dostarczać fałszywych wyjaśnień na każdy ważny zarys Planu Bożego; przeto jego czas końca, jako przychodzący po roku 1914 jest fałszywym czasem końca. Jego twierdzenie (par. 6), że Irlandia nie mogłaby być jednym z tych dwóch rogów tej drugiej bestii (Obj. roz. 13), ponieważ ona nigdy nie była światową potęgą, jest fałszywym twierdzeniem, z powodu przypuszczenia, że tylko potęgi światowe mogły być rogami. Takie małe państwka jak Herulia, Ostrogoty i Lombardia wcale nie były potęgami światowymi, ani też Normandia (w południowej części Włoch), były jednak symbolicznymi rogami. On twierdzi, że Holandia była rogiem, jednak nie była wcale światową potęgą. Jego twierdzenie, że Ameryka jest jednym z rogów dwurożnej bestii, jest twierdzeniem Antychrystów. Ponadto, prorocstwo nie mówi nic o poślednim rogu, że wyrósł ku zachodowi wyłącza Stany Zjednoczone z tego obrazu. Tylko konieczność z powodu fałszywego podrabiania zmusiła J. F. R. do takiej egzegezy czyli do takiego objaśnienia Pisma świętego. To zaś, co jest papieskim wywyższeniem się aż do symbolicznych niebios (Dan. 8:10) dowodzi on, że to znaczy Angielsko-Amerykański imperializm sprzeciwiający się jego ostatkowi! Potem, dodaje, że wyrażenie się: "aż do księżycia onego wojska" Dan. 8:11, nie odnosi się do papieskiego wyniesienia się jako fałszywego Chrystusa, lecz, że to znaczy Angielsko-Amerykański imperializm, który się wyniósł przeciw naszemu powracającemu Panu jako wodzowi J. F. Rutherfordowego ostatka!

Odjęcie ustawicznej ofiary, twierdzi on, znaczy niedozwalanie członkom Towarzystwa wykonywania ich pracy w roku 1918. Ta praca była rzeczywiście rozpowszechnianiem VII Tomu i jemu podobnej literatury, którą Towarzystwo nazywa teraz fałszywą nauką, gdy zaś rząd Stanów Zjednoczonych zezwolił na dalsze rozpowszechnianie sześciu tomów. Ich obecne stanowisko odnośnie Tomu VII i podobnej literatury dowodzi z ich własnego punktu zapatrywania, że zatrzymanie tej pracy przez rząd federalny nie było zatrzymaniem Boga podobającej się książki. Więc zatrzymanie jej nie mogłoby być odjęciem ustawicznej ofiary, jak on twierdzi w paragr. 15-24. Faktem nawet jest, że praca ofiarnicza ludu Pańskiego nie ustała w roku 1918, chociaż praca Azazelowa na ten czas była wielce powstrzymana. Ma się rozumieć, ten nowy wykręt jest fałszywym tłumaczeniem małego papieństwa, które odrzuciło prawdziwe tłumaczenie dane od Pana przez wiernego i roztropnego Sługę. Jego twierdzenie przeciwne prawdziwemu poglądowi (par. 23), że papieństwo nie mogłoby usunąć ustawiczne przypisanie zasługi Chrystusowej jest tylko zmślonym wywodem. Żaden nauczyciel Prawdy, który zrozumiał ten przedmiot, nigdy nie twierdził coś podobnego. Myślą naszego Pastora było, że papieństwo usunęło naukę o ustawicznej ważności zasługi Jezusowej za wszystkie grzechy wpływające z przyczynny upadku Adamowego, czy to popełnione przed lub po usprawiedliwieniu, przez nauczanie, że zasługa Jezusowa jest skuteczna na zmanianie grzechu i grzechów Adamowych popełnionych przed chrztem, zaś późniejsze grzechy Adamowe potrzebujące "uzupełnień" ofiar mszy na ich zmanianie. Więc ktokolwiek przyjął tę naukę, usunął tym samym od siebie ustawiczną ofiarę Chrystusową. Jedną z charakterystycznych "metod zwodzenia" stosowaną przez J. F. R., który gdy chce usuwać nauki Pastora Russella jest ta, że najpierw w głupi sposób przekręca te nauki, a potem zbija to, co sam przekręcił; a następnie podaje swoje fałszerstwo, które ma być niby tym niby to "jasnym światłem". Podstawą świątyni, on twierdzi, (Dan. 8:11) są jego zwolennicy, jako rzekomi ostatni członkowie Kościoła. Podstawa naturalnego budynku przecież nie jest ostatnią częścią zbudowaną w budynku. Biblia zupełnie inaczej przedstawia nam ten przedmiot. Gdy Biblia podaje myśl, że Prawda jest podstawą Kościoła, ona mówi o Prawdzie jako podstawie fundamentalnej Kościoła (Mat. 16:18). Gdy ona podaje głównych sług Kościoła jako podporę Kościoła, ona (Prawda) mówi o nich jako o fundamentach, z Jezusem jako ich głównym kamieniem węgielnym (Efez. 2:19-22). Biblia nigdy nie używa, i to z powodów samo przez się widocznych ostatnich członków stających się częściami Kościoła za fundament tego Kościoła! W prorocztwie Dan. 8:11 nauka o wielkim Okupie i o Chrystusie, jako jej Dawcy, jest przedstawiona jako podstawa czyli fundament świątyni.

J. F. Rutherford naucza, że rzekoma opozycja Angielsko Amerykańskiego imperializmu do jego pracy jest przepowiedziana w Prorocztwie Daniela 8:12. Lecz on ma większą wolność dla swojej propagandy w Ameryce i Wielkiej Brytanii niżeli w którymkol-

wiek innym kraju. zupełnie jest zatrzymaną w Niemczech i we Włoszech. Gdyby on tak rzucał gromami w innych krajach europejskich jak to czyni w Ameryce i Wielkiej Brytanii, to każdy jeden z rządów europejskich zatrzymałby jego pracę. Stopień tolerancji jaki jest mu okazywany przez rządy obojczych krajów np. w Wielkiej Brytanii i w Ameryce jest godnym podziwienia pomimo jego ostrego prowokacyjnego słowa i pióra w jego pismach i nietolerancyjnego odnoszenia się do nich. Chcemy tu nadmienić, że opozycja rządowa jaką doświadczają jego stronnicy od 1933 jest częścią lamania nóg dwóm symbolicznym wielkim, złodziejom, lepsi między nimi są częściami wielkiego niepokutującego złodzieja, a gorsi między nimi, z nim J. F. R., jako ich wodzeni są również częściami wielkiego niepokutującego złodzieja.

Jego artykuł o świątyni Bożej jest dokończony w Strażnicy 1933 – 275-283. On mówi (par. 6), że próba wyjaśnienia nauki o oczyszczeniu świątyni przed rokiem 1918, rzekomo przed czasem Chrystusowego przyjścia do Swojej świątyni, była tylko zgadywaniem, a to musiało być mylnym, gdyż, jak on twierdzi, że Chrystus musiał wprawdzie być w Swojej świątyni zanim mógłby ją oczyścić i tym samym wyjaśnić znaczenie tegoż oczyszczenia. Taki pogląd jest przypuszczeniem nie udowodnionym, gdyż oczyszczenie świątyni byłoby właściwie wyjaśnione przed rokiem 1918. Na jego twierdzenie, że w pewnych Strażnicach 1929 roku prawdziwe wyjaśnienie dni Danielowych było podane, odpowiadamy, że już pobiliśmy te jego błędne poglądy. On obchodzi się ze zbijaniem jego poglądów w taki sam sposób, jak wyżsi krytycy to czynią ze zbijaniem ich poglądów – a mianowicie ignorują je, tak i on to czyni, a potem powtarza na nowo swoje pobite już poglądy, myśląc Jezuickim sposobem, że powtarzanie jest dowodem. Twierdzi (w par. 7), że dni Danielowe są dniami literalnymi. W par. 8, podaje myśl, że ludzie są odpowiedzialni przed Bogiem tylko za takie złe uczynki, które popełniają po otrzymaniu znajomości o swoim przestępstwie. Ta myśl odsuwa odpowiedzialność za grzechy popełniane w nieświadomości – rzecz, która jest przeciwna Boskiemu charakterowi, którego doskonałość musi potępiać przyszłe zło i zło czyniących. Chociaż Bóg karze mniej surowo tych, którzy grzeszą z nieświadomości, aniżeli tych, którzy grzeszą świadomie. Sam fakt, że Bóg wymierza karę za grzech i na niemowlęta, obala jego błędną myśl. Dalej fakt, że przez prawo natury Bóg karze boleśniej za grzechy popełnione w nieświadomości również pobija jego myśl. Dlaczego mielibyśmy się modlić o przebaczenie za grzechy popełnione w nieświadomości, jeżeli nie jesteśmy odpowiedzialni za nie? Ten sługa, "któryby nie znał woli Pana swego, a czynił rzeczy godne karania, mniej plag poniesie", jest Boskim wyrokiem potępienia nierozumnymy myśli J. F. R. Chociaż przyznaje, że w roku 1929 źle tłumaczył 2300 dni Danielowe, to teraz twierdzi (par. 13), że te dni zaczęły się 25-go maja, 1926, a zakończyły się 15 października 1932. Tak jak źle policzył 1260, 1290 i 1335 dni, tak też źle policzył 2300 dni, ponieważ od 25-go maja 1926 do 15 października 1932, mamy okres składający się akuracie z 2335 dni, jak następujące obliczenie wykaże:

Od 25-go maja, 1926 do 25-go maja 1927 = 365 dni
 Od 25-go maja, 1927 do 25-go maja 1928 = 366 dni (rok przestępny)
 Od 25-go maja, 1928 do 25-go maja 1929 = 365 dni
 Od 25-go maja, 1929 do 25-go maja 1930 = 365 dni
 Od 25-go maja, 1930 do 25-go maja 1931 = 365 dni
 Od 26-go maja, 1931 do 25-go maja 1932 = 366 dni (rok przestępny)
 Od 25-go maja, 1932 do 15-go paźd. 1932 = 143 dni

Razem 2335 dni

DRUGIE JEGO SFALSZOWANIE 2300 DNI

Tym sposobem jego okres jest 35 dni za długi i to psuje cały jego plan. Twierdzi on (par. 13), że według biblijnego sposobu liczenia czasu, 2300 dni mają w sobie 6 lat, 4 miesiące i 20 dni. My odpowiadamy, że Jeżeli on przez to ma na myśli, że jest to biblijny sposób liczenia, gdy się mówi, że 2300 jest to samo co 2335 w taki sposób on fałszywie przedstawia biblijny sposób liczenia, tak jak fałszywie przedstawia jego przyrodni brat tj. wielki papież, który podobnie twierdzi, że $3 \times 1 = 1$ i że jest to biblijny sposób liczenia. Bardzo wątpimy, żeby to miało być biblijnym sposobem liczenia, gdy się mówi, że $2300 = 2335$ i że $3 \times 1 = 1$!

Wykazawszy już, że ten jego nowy okres, odnoszący się do 2300 dni jest jawnym błędem, zauważmy teraz co według jego mniemania stanowi oczyszczenie świątyni. Zamiast by oczyszczenie miało się składać z uwolnienia świątyni od błędów wprowadzonych przez błąd mszy, on mówi, że składa się z wyrzucenia ze świątyni tych, których on nazywa wyrzutkami z jego ostatek. Lecz Dan. 8:13, 14 pokazuje, że ono składa się z uwolnienia świątyni z tych rzeczy, które były główną przyczyną usunięcia ustawicznej ofiary Chrystusa i które porzuciły na ziemię Prawdę, Kościół i nominalny lud. A tym była msza, od której wszelkiego plugawego skutku prawdziwy Kościół został uwolniony przy końcu 2300 lat, tj. w roku 1846, a nie było to wcale wyrzucaniem nowych stworzeń co nie pozostali w prawdziwym Kościele, a bynajmniej nie w jego ostatek. Ponadto, nawet w literalnych 2300 dniach od 25-go maja 1926 do 5-go września 1932, nie wszyscy odłączyli się od jego ostatek, ale setki braci w jednym roku i 8 i pół miesiącach, po czasie ukończenia się jego 2300 dni literalnych, opuściło jego ruch, a więc możemy na podstawie Zach. 11:17

powiedzieć, że tysiące jeszcze opuszczają jego "świątynię" czyli ruch, tak iż ani jedno nowe stworzenie, ani żaden dobry z Młodocianych świętych nie zostanie przy nim – a jego ostatek będzie ostatecznie zredukowany do takich, co przestali być Młodocianymi Świętymi i takich, co przestali być tymczasowo usprawiedliwionymi, a będzie się składał wyłącznie z ludzi światowych i klasy wtórej śmierci. Tymczasem pozostawmy to, co go jeszcze ma spotkać, ale weźmy pod uwagę to, że setki tych braci, którzy go w dalszym ciągu opuszczają, nawet i teraz po 1-ym roku i 8 1/2 miesiącach, po ukończeniu się 2300 aktualnych dni, dowodzi, że jego rodzaj oczyszczania świątyni jego, nie jest jeszcze zakończony, ani nawet nie zaczął się na dobre początek tegoż końca. Zarówno niedorzecznym jest i to, co on podaje, że usunie on coś, co nie ma nic wspólnego z odłączeniem niegodnych z jego świątyni; ponieważ mówi, że te 2300 dni rozpoczęły się z ostrzeżeniem wypowiedzianym przeciw władcom, podczas konwencji londyńskiej 25-go maja, 1926 roku, a skończyły się z rezolucją wydaną przeciwko starszym w zborach i ze zgodą na właściwy (?) sposób organizowania zborów bez starszych i diakonów, co okazało się w angielskiej Strażnicy z 15-go października 1932. Więc jak mogło to ostrzeżenie wypowiedziane przeciw władcom, wyganiać jego rzekomo niegodnych z jego "świątyni"? Oprócz tego bardzo wielu było już przedtem odłączonych od jego ostatek.

Przeciw temu pogładowi mamy kilka zarzutów: (1) jak już wykazaliśmy kilka lat temu, gdy odpowiadaliśmy na jego pogląd o 2300 dniach Danielowych, że anioł opowiadający Danielowi o widzeniu (Daniel 8:13, 14), które Daniel widział (w roz. 8), tj., że od 2300 dni, miało być odciętych 70 tygodni (Dan. 9:24), czyli 490 dni, tj. 490 lat, i że te lata, jak wiemy, rozpoczęły się od 455 roku przed Chrystusem i trwały do 36 roku po Chrystusie. A ponieważ te 490 lat były tylko częścią tych 2300 dni, dlatego więc te 2300 dni nie mogą być literalnymi dniami składającymi się z 24 godzin każdy, lecz są literalnymi latami. To samo zastanowienie się nad tym zupełnie obala myśl poglądu, który tu badamy. (2) Jego pogląd, że Angielsko-Amerykański imperializm nie mógł być winnym przedtem popełnionych grzechów, o które on ich oskarża, ale dopiero był winnym od czasu jego proklamacji (od maja 1926) strofującej władców świata za owe grzechy, lecz także tłumaczenie nie może być prawdziwe z powodów powyżej podanych. (3) Zatem, jak Dan. 8:13, 14 dowodzi, że zło tam wymienione było popełniane podczas tych 2300 dni, jak w. 14 pokazuje, gdy zaś jego pogląd odnośnie tego zła podaje, że było popełnione podczas przesładowania 1918 roku, a więc było popełnione około osiem lat przed rozpoczęciem się jego 2300 dni, a to niweczy jego pogląd. (4) Ani jednym słowem nie jest nadmienione w prorocत्वie Dan. 8:13, 14, ani gdziekolwiek w Piśmie św., że informowanie wykonawców złego o ich poprzednim grzechu, miało zapoczątkować te 2300 dni, która to myśl jest nie tylko opartą na jawnym błędzie, jak to wykazano powyżej i przeciwną zdaniom w w. 13, 14, lecz również jest wynalazkiem utworzonym na poparcie jego dowiedzionego błędnego poglądu. (5) To, co on podaje jako kończące te 2300 (aktualnie 2335 dni) tj. rezolucję (w angiel. Strażnicy z 15 października 1932, w polskiej Strażnicy 1932 roku, str. 307-315, 323-331) znoszącą Boski porządek organizacji w zborach, a ustanawiając na ich miejsce "kompanie" bez starszych i diakonów, nie mogło być rzeczą połączoną z oczyszczeniem świątyni, albowiem ten jego czyn jest w małym Wieku Ewangelicznym częścią pracy małej obrzydliwości spustoszenia plugawiającym małą świątynię. (6) W Teraźniejszej Prawdzie 1930 str. 75-78 pobiliśmy to, co on mówi w par. 20-22 o 1260, 1290 i 1335 dniach, więc tutaj tylko odsyłamy naszych czytelników do tego odparcia jego błędów bez ponownego ich powtarzania.

W paragrafie 26 powtarza on swoją często zalecaną poradę, aby nie wchodzić w rozprawy z przeciwnikami. To nam przypomina pewną karykaturę opublikowaną w pismach amerykańskich w roku 1903. Podczas upalnego lata w owym roku, koniom nakładano na głowy osłony w postaci czapek w celu ochrony ich przed udarem słonecznym. Przypominamy sobie również, że owego lata pan Brian starał się przeskodzić swojej partii (demokratycznej) wprowadzeniu podstawy złota przez pana Parkera, ówczesnego aspiratora na demokratyczną nominację na prezydenta Stanów Zjednoczonych, który starał się pobudzić całą partię przeciw jego (Briana) pogładowi o podstawie srebrnej. Otóż karykaturzysta przedstawił całą sytuację w sposób następujący: twarz pana Parkera została przedstawiona w postaci złotej dwudziestodolarówki, wyobrażającej słońce uśmiechające się złotymi promieniami na osła, jako godło partii demokratycznej, a pana Briana przedstawił jako woźnicę zakładającego ostowi na głowę czapkę, by go tym sposobem zasłonić przed udarem promieni złotego słońca. Rozważając postępek J. F. R. widzimy więc, iż trafnie znamionuje czyn p. Briana względem demokratycznego osła. Potem stosuje on w par. 30 prorocत्व o sprawiedliwych świecących się jako słońce w Królestwie Ojca swego (Mat. 13:43) do swoich zwolenników, ogłaszających jego poselstwo od roku 1918 i to wbrew faktowi, że ten ustęp jasno pokazuje, że to świecenie świętych ma się odbyć potem, gdy wszystek kłokol zostanie spalony w piecu ognistym, gdy zaś świecenie jego świętych poprzedza tę czynność.

Potem w sześciu numerach Strażnicy, tj. od 1-go października 1933, do 15-go grudnia 1933, omawia on prorocत्व Zach. roz. 1-11. Na to, co on pisze o prorocत्वie Zach. roz. 11 podamy z konieczności tylko krótkie dowody, zbijające niektóre z jego głównych halucynacji czyli przywidzeń. Zmieniając czasy i prawa (S. 1933, 293

par. 14), on zupełnie rozdziela czas **Przygotowania Drogi Pańskiej** od **Dnia Przygotowania Jehowy**, twierdząc, że ten pierwszy okres jest od roku 1874 do 1918; a ten drugi rozpoczyna się od roku 1918. Lecz Biblia pokazuje (Mal. 4:5, 6), że w ogólny sposób cały Wiek Ewangelii był czasem przygotowania drogi Pańskiej, lecz w szczególności sposób okres od roku 1829 (od rozpoczęcia się ruchu Millerowego) i nadal, jak to jest przedstawione we figurze Jana, był czasem przygotowania drogi Pańskiej (Izaj. 40:3-9, por. z w. 1, 2, 9-11; Mat. 3:1-4); gdy zaś dniem przygotowania Jehowy jest okres od 1799 roku aż do końca ucisku, jak to Dan. 12:9-12 i Neh. 2:3 nauczają. Bez najmniejszej biblijnej o takim widzeniu i czynności, on twierdzi (par. 20-25), że jezdni na koniu rydzym (Zach. 1:8) dozorował miasto Jeruzalem i obrazuje Jezusa przeglądającego lud będący w świątyni, a zaś jezdni na innych koniach obrazują aniołów pomagających Jezusowi w jego pracy przeglądania. Obj. roz. 6-ty, omawiając podobne rzeczy, zbija taką myśl. Młodzieniec z prorocstwa Zach. 2:1-4 ze sznurem pomiarowym str. 307, par. 2 ma rzekomo przedstawiać jego ostatek od roku 1918, lecz faktycznie przedstawia on lud Boży w ogólności, a w szczególności Brata Russella, określającego poselstwo królestwa przy pomocy tomu VI-go. To określenie jest podobne do określenia z Obj. 21:15-17. On twierdzi, że Dzień Pański (311 par. 12), trwa od roku 1918 nadal, lecz to nie może być prawdą, ponieważ on załącza do niego wypadki poprzedzające rok 1918, a nawet wojnę światową, świecznik złoty Zach. 4:2, 3, on twierdzi (312, par. 18), reprezentuje oświecenie i radość, także organizacje i dzieło świadczenia jego ruchu, gdy zaś Jezus w Obj. 1:30 określa go jako cały Kościół, oświecający braci. Dwa drzewa oliwne Zach. roz. 4, mówi on (313, par. 19), że przedstawiają dwojakich "świadców Jehowy" – jedno drzewo przedstawia tych, co stali się jego zwolennikami od roku 1918 do 1932, zaś drugie tych, co stali się jego zwolennikami od roku 1922. Lecz Biblia poucza nas, że te dwa drzewa przedstawiają Stary i Nowy Testament (Obj. 11:3, 4, porównaj wiersze 5-13) Później on je tłumaczy (315, par. 29), że przedstawiają Jezusa na dwóch stanowiskach jako Kapłana i Wykonawcę. Te dwie myśli nie zgadzają się ze sobą. Góra Zach. 4:7 mówi on (313, par. 22) przedstawia opozycję. Lecz opozycja nie jest królestwem. Ta góra bez wątpienia odnosi się do nominalnego królestwa Bożego (Dan. 2:45). Dalej mówi (314, par. 23), że Jezus, jako kamień węgielny został ostatecznie położony w roku 1918. Zaś Biblia uczy tylko o jednym położeniu tego kamienia węgielnego, a to stało się przed Zesłaniem Ducha świętego (Dz. Ap. 4:11). Na stronie 303 jest podana **Informacja**, przez którą J. F. R. aprobuje papiesko doradzony i omysłony kodeks N. B. A., którego niektóre zasady z powodu na ich źródło są zarysami piętna bestji.

S. 1933, 323-331, omawia rozdz. Zach. 5. Efa z tego rozdziału twierdzi on (par. 8), jest wielkim wymiarem sądu; podczas gdy efa jest naczyniem i przedstawia naukę, a z wyrażenia: "to jest ich podobieństwo po wszystkiej ziemi" (w. 6, popr. tłum.) rozumiemy, że reprezentuje trzy wielkie błędy wspólne nominalnemu kościołowi: trójca, wrodzona nieśmiertelność i wieczne męki. Olów (w. 7), on tłumaczy, że przedstawia obławę (par. 9); lecz olów, jako fałszywe srebro, jest użyty, aby reprezentował błąd uchodzący za Prawdę. Niewiasta, według niego, wyłącznie odnosi się do jego **człowieka (!) grzechu** i do kleru; gdy zaś jako zła niewiasta, widocznie reprezentuje kościół nominalny. Te dwie niewiasty, które podniosły tę ełę i niewiastę w niej będącą, on twierdzi (par. 10) są dobrymi aniołami; gdy zaś one widocznie reprezentują Kościół katolicki i protestancki, które służą (niosą) te trzy wielkie powyżej nadmienione błędy, które trzymają w swojej władzy kościół nominalny. Sam fakt, że te dwie niewiasty miały skrzydła jako bociany, ptak ten był ptakiem nieczystym (1 Ks. Moj. 11:19), co dowodzi, że te niewiasty są nieczyste, przeto nie mogą być dobrymi aniołami. Senaar on uczy (par. 11), jest stanem zniszczenia, podczas gdy Senaar z powodu pomieszania tam języków (1 Ks. Moj. 11:2, porów. w. 3-9) przedstawia sferę pomieszanych wyznań nominalnego kościoła. W par. 13-26, usiłuje on wytłumaczyć Zach. roz. 6-ty, stosując go do swego ruchu i miesza sprawy tego rozdziału z jego zwykłymi błędami i aby to się mogło do niego stosować, on przypisuje takie rzeczy tym czterem wozom i czterem mężom z wierszu 10-go – jakie wcale nie są przypisywane biblijnie takim symbolom. W S. 1933, 339-348, on umieścił artykuł zatytułowany "Posłuszeństwo", które rozumie się, po papiesku znaczy poddanie się zupełne jego ruchowi! Ten artykuł ma być niby tłumaczeniem Zach. roz. 7 i 8. Dla niego (par. 2-5) ci, co dopytywali się czy mają nadal pościć za zło wyrządzone Izraelowi w Babilonie, reprezentują tych, co obchodzą pamiętkę śmierci naszego Pastora! Co więcej może być jawniejszym głupstwem, jak nie twierdzenie, że ruch parousyjny był ruchem babilońskim? Gdyby on był nie stracił stosownej Prawdy, to możliwie byłby zauważył, że ci, co stawiali to pytanie, reprezentują pewnych ludzi, którzy przyszli do Prawdy podczas Parousii, a którzy zapytywali się, czy mają nadal zatrzymać smutne praktyki, które odziedziczyli z powodu złych doświadczeń, jakie przechodził duchowny Izrael, z powodu atakowania ich przez symboliczny Babilon po dostaniu się do niewoli pozafiguralnego Babilonu, to jest kłopotania się o umarłych, o niepokornujących, o pogan, o zbawienie dusz, o pokutę itd. Przekręca on (w par. 20) starych i baby Zach. 8:4, w ten sposób, aby reprezentowali tych, co znajdowali się w jego ruchu od roku 1918 do 1922 chłopców i dziewcząt (z wierszu 5), aby reprezentowali tych z Jego popleczników, co przyszli do jego ruchu

od roku 1922. Nawet niemowlątka w Prawdzie rozpoznalyby, że opis w tych wierszach stosuje się do Tysiąclecia.

PONIŻANIE PASTORA RUSSELLA

To "nienagradzanie" za pracę ludzką ani bydłą, Zach. 8:10, mówi on, (w par. 24), że znaczy, że nikt nie mógł służyć podczas przesładowania 1918 roku, co jest nieprawdą; ponieważ wiele braci wówczas sprzedawali literaturę Pastora Russella dostarczaną przez Towarzystwo. Łączność z tym prorocstwem pokazuje, że to ma się stać po założeniu Kościoła po za zasłoną, lecz przed ukończeniem uwielbionej świątyni. Więc to widocznie odnosi się do czasu Anarchii. We wielu miejscach rzuca on poniżające przymówki na "Wiernego Sługę", np. (w par. 27) on w uwłaczający sposób twierdzi, że za czasów Brata Russella około połowę miejsca w Strażnicy było poświęcone "widokom z wieży", ale on ma tak wiele postępującej "prawdy" do obwieszczenia, że nie pozostaje dla niego miejsca na "widoki z wieży"! Jego zarzut uczyniony w ten sposób Bratu Russellowi jest potwarczy, gdyż nie pamiętamy ani jednego numeru (a czytaliśmy wszystkie Strażnice od początku), któryby miał połowę miejsca poświęconego dla znaków czasu, chociaż Bóg przyłożył Swoją pieczęć uznania i na tę czynność naszego Pastora (Izaj. 21:5-9; Hab. 2:1, 2). J. F. R. nie podaje takich znaków jak "widoki z wieży", ale natomiast zapełnia miejsce w Strażnicy bryzgami cuchnącego błota, starając się prawie wszystkie prorocstwa samolubnie stosować do swego ruchu – tym sposobem Strażnica jest teraz prawie zupełnie oddana fałszywym znakom czasów! W par. 28 podaje on bluźniercze twierdzenie, że przed rokiem 1922 prawdziwy duchowy Izrael był przeklęty od Boga. Tu nie potrzeba żadnych komentarzy na takie zdanie. Tych dziesięć mężów ze wszystkich języków na ziemi (Zach. 8:23), według niego (par. 35), są to ludzie, co sprzyjają jego ruchowi, lecz nie są z jego "ostatka". Lecz treść tego ustępu wskazuje, że społeczeństwo europejskie (symboliczna ziemia) jest tą całą ziemią, o której tu jest mowa, gdzie jest akurat dziesięć językowych narodowości. Przeto te dziesięć mężów przedstawia dziesięć językowych grup pod względami narodowymi. On twierdzi, że tym Żydem tutaj jest Jezus. Wypełnione prorocstwo wskazuje, że jest to Izrael, począwszy od kongresu w Berlinie, 1878 roku.

W S. 1933, 355-364, jest artykuł o Melchisedeku. J. F. R. mówi (par. 4-6), że Zach. 9:9 jest prorocstwem o naszym Panu, jako Melchisedeku, więc według niego stosuje się to prorocstwo do czasu od roku 1918. To twierdzenie w obu częściach jest fałszywe, ponieważ Ewangelista (Mat. 21:5; Jan 12:15) stosują ten ustęp do okresu upokorzenia się naszego Pana, gdy zaś Melchisedek odnosi się do niego jako do Kapłana i Króla w Chwale (Zach. 6:13). Bez względu na jego wnioski pozornie prawdziwe oparte na błędnych rozumowaniach, podające o pewnych opuszczeniach apostołskich, nie potrafił zmienić zastosowania tego ustępu Pisma św. z wjazdu naszego Pana do Jeruzalemu, na rzekome przyjscie do świątyni w roku 1918. Ponieważ ten ustęp wcale nie wspomina o przyjsciu Pańskim do świątyni, jak to J. F. R. stara się go przekręcić, ale mówi o Jego wjeździe do Jeruzalemu. Mówić, że słowa "On jest sprawiedliwy i mający zbawienie" były opuszczone przez Mateusza, ponieważ stosuje się tylko do rzekomego przyjscia do świątyni w roku 1918 jest kłamstwem przeto, że nasz Pan rzeczywiście był sprawiedliwy i przyniósł zbawienie, gdy wjechał do Jeruzalemu; Jezus przecież nie wjeżdżał do świątyni na osłicy, gdyż to by było profanacją (splugawieniem) domu Bożego (domu modlitwy), a więc to obala jego mniemane drugie zastosowanie. Jezus, pozwalając ludowi wołać "Hosanna" (zbaw teraz) dowodzi, że On wtedy przyniósł zbawienie Jeruzalemu, i ubolewał nad tym miastem, które odrzuciło to przyniesione zbawienie (Łuk. 19:41-44). Pozatym, porównanie tych słów ze słowami zawartymi w Ewangeliiach Mateusza i Jana pokazuje, że Jan opuścił nawet więcej aniżeli Mateusz, co według zasady J. F. R. znaczyłoby, że ono stosowało się do czego innego, niżeli do tego, do czego słowa Mateusza są zastosowane. Wjazd Jezusa do Jeruzalemu na osłicy i jej osłóciu, reprezentuje Jezusowe figuralne przedstawienie się Chrześcijaństwu w roku 1878, przez naukę o Jego Okupie I o Wtórę Przyjściu Jego, a w ośmiu wielkich cudownych dniach, reprezentuje wjazd pozafiguralny Jezusa (na większą skalę) do Nominalnego Kościoła, przez te same dwie nauki udzielone ustnie i przez słowo drukowane. Słowa Zach. 9:9 są prorocstwem o świątyni, jak również o Pańskim przedstawieniu Siebie Jeruzalemu, jako przedstawiciel cielesnego Izraela. W par. 12 i 13 J. F. R. tłumaczy fałszywie hebrajskie słowo **miszneh**, z prorocstwa Zach. 9:12, tak jak również fałszywie tłumaczy słowo hebrajskie **pe szenaim** (w 2 Ks. Król. 2:9) tj., że znaczy pozafiguralny Elizeusz otrzymał dwa razy tyle ducha ile Eliasz posiadał. Przecież takiemu fałszywemu tłumaczeniu podajemy co następuje: (1) **Pe szenaim**, jak to wykazaliśmy (w Teraz. Praw. 1927, str. 99) znaczy **dwie klasy**, gdy zaś **miszneh** znaczy w tym miejscu **dwójnasób**, w znaczeniu powtórzenia. (Zob. Tom II str. 250 par. 1), chociaż w kilku razach ono znaczy **dwa razy tyle**. (W polskiej Biblii w proroczwie Zach. 9:12 hebr. słowo **miszneh**, jest przetłumaczone "dwójako", co jest błędnie). Ostatnie zdanie z tego wiersza brzmi w angielskich tłumaczeniach Biblii w sposób następujący: "albowiem i dziś ogłaszam, że oddam wam w **dwójnasób (miszneh)**". (2) tłumaczenie jest sprzeczne z jego tłumaczeniem o więźniach nadziei, których on fałszywie określa (w par. 11) jako Wielkie Grono Lecz ogłoszony przez proroka dwójnasób, a do więźniów nadziei, mówiąc o nich w sposób zbiorowy a rozumie się, że ci, jako rzekome

Wielkie Grono, nie otrzymują dwa razy tyle Ducha świętego, co Maluczkie Stadko, bez względu na to, czy nazwiemy obydwóch pozafiguralnego Eliasza i pozafiguralnego Elizeusza, Maluczkiem Stadkiem, jak to czyni J. F. R. A więc więźniami nadziei w tym miejscu jest cielesny Izrael. Lesser, jako żyd, tłumaczy ten wiersz w swojej Biblii "w taki sposób, aby odjąć zastosowanie z tego wiersza do naszego Pana, dlatego po słowie opowiadam dodaje fałszywy dopisek, dobre i wesołe poselstwo. (3) Twierdzenie

(Ciąg dalszy nastąpi)

OFIARY KSIĄŻĄT WIEKU EWANGELJI

(4 Księga Mojżeszowa 7:48-53; P. 1926, 164)

(Ciąg Dalszy)

DOTĄD zastanawialiśmy się nad figurą ofiar sześciu książąt, których pokolenia stały obozem na wschodniej i południowej stronie Przybytku, i nad ich pozafiguralnym znaczeniem. Pozostaje nam jeszcze zastanowić się nad dalszemi sześcioma ofiarami książąt pokoleń, stojących obozem na zachodniej i północnej stronie Przybytku. W 4 Ks. Mojż. w roz. 7, ofiary książąt, będących nad pokoleniami, stojącymi po zachodniej stronie przybytku, następują po ofiarach przyniesionych przez książąt z południowej strony. Pokolenia Efraim, Manases i Benjamin stanowiły obóz na zachodniej stronie przybytku, na którego czele było pokolenie Efraim. Jak już wspominaliśmy, że na chorągwi tego obozu był za godło prawdopodobnie wół albo cielec, wyobrażający Boski przymiot "sprawiedliwości". Jak już było podane, że Efraim przedstawiał Kościół luterński, Manases Kongregacyjny, a Benjamin Kościoły fanatyczne, szczególnie Kwaków. Doktryna dana za szafarstwo Kościołowi luterńskiemu jest **usprawiedliwienie z łaski Bożej przez wiarę w zasługę Chrystusową**. A zatem odnosi się do sprawiedliwości. Doktryna dana za szafarstwo Kościołowi kongregacyjnemu jest, **równość praw na korzyść wszystkich braci, wyrażona w rządzie kościelnym, składającym się ze wszystkich, przez wszystkich i dla wszystkich braci** – również odnosi się do sprawiedliwości. Zaś doktryna dana za szafarstwo sektom fanatycznym tj. Kwakrom, Duchoborcem itp. jest **dobre prowadzenie życia względem Boga i człowieka, a stojące w opozycji do wszelkiego formalizmu** – odnosi się także do sprawiedliwości. Stąd też widzimy, że Boski przymiot sprawiedliwości jest główną myślą symbolicznych pokoleń stojących na zachodzie pozafiguralnego Przybytku, tak jak trzy figuralne pokolenia zdaje się, iż miały na swej chorągwi reprezentację wołu albo cielca za symbol sprawiedliwości. Ezech. roz. 1 i Objawienie roz. 4.

(59) Jak już wykazaliśmy w tym artykule, że Efraim przedstawia w obrazie przybytku Kościół luterński, podczas gdy Efraimczycy przedstawiają luteranów. Lecz w obrazie Wieku Ewangelji, Kościół luterński i ludzie są przedstawieni przez Lewiego, syna Jakóbowego ze względu na Jakóbowe spłodzenie, a Liji urodzenie go. A że lewici zostali przyjęci jako pokolenie poświęcone Panu w obrazie przybytku, dlatego Józef i Benjamin ze względu na Jakóbowe spłodzenie, a Racheli urodzenie ich, przedstawiają względnie ruch żniwiarzy Maluczkiego Stadka i ludzi i ruch Wielkiego Grona i ludzi, a jak wiemy dwóm synom Józefowym były dane stanowiska pokoleniowe, dlatego w obrazie przybytku musimy uważać luteranów z kongregacjonalistami i sektami fanatycznymi, jako niebędących w obrazie synów Jakóbowych w płodzeniu i rodzeniu ich, ale którzy byli pozafigurą tych trzech pokoleń – tj. dwóch pokoleń potomków Józefowych i pokolenia Benjaminowego. Efraim jako najgłówniejszy z tych trzech, byłby naturalnie figurą na Kościół luterński, który jest najważniejszy z pośród tych trzech denominacji, nad którymi zastanawiamy się. Idea kapłaństwa składającego się z poświęconych, nadająca podobieństwo rządowi kościelnemu tych trzech denominacji, również wskazuje, że one są z tego samego obozu. A że pokolenia Efraimowe i Manasesowe miały pierwszeństwo nad pokoleniem Benjaminowym, to daje nam powód do wniosku, że Kościoły luterński i kongregacyjny są przedstawione przez te pokolenia, które są pierwsze wymienione. A niższość pokolenia Benjaminowego nasuwa myśl, że fanatyczne sekty są przedstawione przez to pokolenie. Tym sposobem harmonizujemy różnicę w pozafigurach synów Jakóbowych przy ich spłodzeniu i

J. F. R., że słowo tutaj podane dziś powinno być przetłumaczone "tego dnia", w znaczeniu dnia rzekomo Pańskiego przyścia do swojej świątyni, jest błędne. Jest to fałszywym słownikarskim wyrażeniem uczynionym w tym celu, aby poprzeć jego fałszywą teorię. Użycie proroctwa z Zach. 9:9 i jego łącznika przez Mateusza i Jana, oraz wypełnione proroctwo wykazujące, że dwójnasób skończył się dla Izraela w roku 1878, dowodzi, że myśl Brata Russella odnosząca się do tego tekstu jest właściwą.

porodzeniu dla celów Wieku Ewangelji i pokoleń stojących w około przybytku dla celów Wieku Ewangelji.

KSIAŻE POZAFIGURALNEGO EFRAIMA

(60) W tej części naszego przedmiotu o ofiarach Książąt Wieku Ewangelji, chcemy omówić ofiary przyniesione przez księcia pozaobrazowego pokolenia Efraimowego (4 Ks. Mojż. 7:48-53) – to jest czyni wodzów utracjuszy koron Kościoła luterńskiego. Ich figurą jest Elisuma, syn Ammiudów. Elisama znaczy **Bóg słyszy**. Imię to charakteryzuje wodzów utracjuszy koron z Kościoła luterńskiego z punktu, że usprawiedliwienie z łaski Bożej przez wiarę w zasługę Chrystusową gwarantuje (zapewnia) łaskawe **wysłuchanie** Boga tych, którzy, aby mogli być przyjętymi od Niego, w żywej dziecięcej ufności i wiary w zasługę Chrystusową, przystępują do Niego dla przebaczenia grzechów ich i przypisania im zasług Chrystusowych. Imię Ammiud znaczy **"mój lud jest majestatem"**, tj. **chwalebny**. Imię to, zdaje się wskazywać na wysoki zaszczyt, w którym według wodzów luterńskich utracjuszy koron usprawiedliwieni z wiary są podtrzymywani przez moc Bożą i tych, którzy są w społeczności z Nim. Główniejszymi wodzami utracjuszy koron z pośród wodzów, którzy brali udział w przekręceniu ruchu Maluczkiego Stadka, zapoczątkowanego przez Lutra na sektę i podtrzymywali ją jako taką, byli następujący wodzowie: Jones, Bugenhagen, Chemnitz, Andreae, Gerhard, Calov, Quenstedt i Holar. Lecz podczas gdy uważamy Lutra za członka Maluczkiego Stadka, który rozpoczął ten ruch, a Melanchtona jako jego współpracownika w tym ruchu, który był później przerobiony na Kościół luterński, musimy w sprawiedliwości przyznać, że jako części pozafiguralnego oślepienia Samsona oni byli, oprócz protestanckich książąt niemieckich, bardziej zajęci, aniżeli ktokolwiek inny w przekręceniu tego ruchu w denominację luterńską.

(61) Doktryna, którą Bóg dał Kościołowi luterńskiemu za specjalne szafarstwo, a którą jego wodzowie z utracjuszy koron używali i bronili, jest **usprawiedliwienie z wiary**. Gdybyśmy w skróceniu skupili tę doktrynę w jej głównych zarysach, to moglibyśmy powiedzieć jak następuje: **Usprawiedliwienie z łaski Bożej przez wiarę w zasługę Chrystusa**. Kilka myśli zawiera się w tej doktrynie: (1) że usprawiedliwienie człowieka nie jest przez dobre uczynki, ani pod prawem naturalnym ani pod prawem Mojżeszowym, przeto, że słusznie skazany i niedoskonały człowiek nie może przez swoje upadłe skłonności pod prawem naturalnym ani pod prawem Mojżeszowym nic czynić bezwinnie i doskonale; a więc nie może zadośćuczynić wymaganiom sprawiedliwości przez swoje własne uczynki (do Rzym. 1:16-3:20; Galat. 2:16, 21; 3:10-12); (2) że Bóg ze Swej łaski, (a nie przez naszą zasługę na tę dobroć) dał Syna Swego, aby był ubłaganiem Boskiej sprawiedliwości za grzech Adama i grzechy wszystkie wynikające z grzechu Adamowego (do Rzym. 3:21-26; 4:25; 5:7-21; Gal. 4:4,5; Ew. Jana 3:15,16; 1 Jan 1:7-2:22; 4:10) (3) że Chrystus, by zadość uczynić Boskiej Sprawiedliwości, dobrowolnie oddał Siebie na śmierć, za żywot wieczny rodzaju ludzkiego i wypełnił zakon, aby tym sposobem osiągnąć sprawiedliwość dla człowieka (Mat. 20:28; 1 Tym. 2:5, 6; Rzym. 3:15-19; 1 Kor. 15:21, 22; Gal. 3:13) (4) że Bóg przez Słowo Swoje daje darmo usprawiedliwienie pokutującemu grzesznikowi, gdy ten szczerze wierzy w Jego obietnicę, że przez zasługę Jezusową On mu przebacza i uważa (uznaje) go za sprawiedliwego przez sprawiedliwość Chrystusową, (Łuk. 24:47; Dz. Ap. 3:19; 13:38, 39;

Rzym. 3:25, 26); (5) Że pokutującemu grzesznikowi, który serdecznie wierzy w tę obietnicę są mu odpuszczone grzechy i otrzymuje przypisaną sprawiedliwość Chrystusową, jako swoją sprawiedliwość, (Rzym. 4:28; 4:22-24; 10:4; 1 Kor. 1:30; Fil. 3:9); (6) Że usprawiedliwienie jest dziełem Bożem, a nie naszym, a przeto jest zobowiązującym i poczytanem czyli przypisanem przez Niego, a nie dokonywa się aktualnie w nas lub przez nas, tj., że nie usprawiedliwiamy samych siebie i nasze usprawiedliwienie nie czyni nas aktualnie doskonałymi, ale tylko poczytuje nas za doskonałych (Rzym. 8:33; 4:58; 3:20, 26; Gal. 2:16; 3:10-12, 21, 22; Filip. 3:9; 1 Jana 1:7-10; 2:1, 2) i (7) że w usprawiedliwieniu wiara jest poczytana za sprawiedliwość, ponieważ zatrzymanie sprawiedliwości Chrystusowej za swoją, jest jedynym wymaganiem, jakie Bóg żąda od pokutującego grzesznika, by mógł być usprawiedliwionym, (Rzym. 3:28; 4:3-25; 5:1; 10:4, 10; 1 Kor. 1:30; Galat 2:16,17). Zgodnie z powyżej przytoczonymi twierdzeniami, pozafiguralny Elisama używał i bronił tego twierdzenia, że Bóg jest źródłem i skuteczną przyczyną usprawiedliwienia, że Chrystus jest zasłużoną przyczyną i że wiarą jest tegoż pośrednią przyczyną. Rzeczywiście, że to jest prawdziwą i biblijną doktryną, a z powodu tych jej elementów jako część składowych jest ona najgłówniejszą doktryną Pisma świętego. Sama natura teże doktryny była przyczyną, że jej obrońca – Luter – zadał najcięższy cios papieżstwu, jaki kiedykolwiek był zadany przez innych Reformatorów. Ażeby więc to oświadczenie uwidocznić, będzie dobrze, gdy się przyjrzymy niektórym objawom papieżstwa.

(62) Papieżstwo w swojej organizacji, naukach i praktykach nie może być właściwie zrozumiane, chyba, że się je pozna jako Antychrysta. Jako Antychryst, ono jest szatańskim sfalszowaniem organizacji, nauk i praktyk Chrystusowych. Innymi słowy, Szatan skaził w fałszywych formach całą organizację, nauki i praktyki Chrystusa (Głowy i Ciała) w zupełności. Między innymi rzeczami w papieżstwie Szatan sfalszował całkowite zarządzanie Tysiącletnie na podźwignięcie z upadku ludzkości, oraz sfalszował czas, w którym miało się to wykonać, przeznaczając go w Wieku Ewangelji. Pismo święte jasno poucza, że potem, gdy zasługa Chrystusa w Tysiącleciu uwolni świat od wyroku Adamowego, wtedy świat przez kapłańską, królewską, proroczą, pośredniczą, rodzicielską, uzdrawiającą i sędowniczą usługę Chrystusa stopniowo osiągnie aktualne – nie poczytane – usprawiedliwienie i to przez uczynki, gdy zaś dla celów Wieku Ewangelji. Pismo święte uczy, że usprawiedliwienie jest z wiary, odrębne od dobrych uczynków. Takie papieskie zmienienie "czasów i praw" wprowadziło za sobą niezliczone błędy, wszystkie mniej lub więcej stojące w sprzeczności z usprawiedliwieniem z wiary. Tym więc sposobem idea katolików usprawiedliwiających samych siebie przez uczynki i otrzymanie przez nie przebaczenie z win i kary za grzechy jest sama w sobie fałszywą, ponieważ fałszywie przedstawia pewne Tysiącletnie ofiary za występki, i, rozumie się, jest błędem ze względu na obecnie działające usprawiedliwienie z wiary. Przekreślenie świata w Tysiącleciu przekleństwa, Adamowego, jest fałszywie przedstawione przez papieski chrzest z wody, który jest przedstawiony jakoby oczyszczał z grzechu pierwotnego i z grzechów przed chrztem popełnionych. Chrystus w Tysiącleciu jako Król, Prorok, Lekarz, Rodzice, Pośrednik i Sędzia, jest fałszywie przedstawiony, przez odnośne tytuły, jakie sobie papieżstwo przypisuje. Msza jest fałszywą ofiarą kościoła, jako część ofiary za grzech. Czyściec fałszuje chłosty królestwa, które będą oczyszczać z mniej lub więcej czynienia złego. Pokuta fałszuje prawdziwy żal, wyznanie i zadośćuczynienie za zło popełnione w Tysiącleciu. Zakonnicy i zakonnice są sfalszowaniem Starożytnych i Młodocianych Świętych Tysiąclecia. Śluby pierwszych i pustelnicze życie drugich, jest sfalszowaniem ślubów ofiarowania i samozaparcia się Starożytnych i Młodocianych Świętych. Zaliczeni w poczet błogosławionych są fałszywym Wielkim Gronem Tysiąclecia, a kanonizowani są fałszywym Małym Stadkiem Tysiąclecia. Tak zwane dobre uczynki katolików jak np. posty, modlitwy, pielgrzymki, odpusty, jałmużny, ofiary itd. są fałszywymi

dobrymi uczynkami klasy restytucyjnej. Katolickie modlitwy do świętych są sfalszowaniem modlitw klasy restytucyjnej do Kościoła w Tysiącleciu, gdy zaś ich modlitwy do Marii i Piotra są bardzo możliwie fałszywymi modlitwami do tych dwóch z pośród świętych, z których jeden ma być po prawej, a drugi po lewej stronie naszego Pana. Wstawianie się papieskich świętych jest sfalszowaniem pośrednictwa świętych Tysiąclecia. Odpuszczanie grzechów (odpusty) są fałszywym przebaczeniem w Tysiącleciu za grzechy popełnione z powodu słabości albo nieświadomości. Bierzmowanie jest fałszywym posileniem, jakie będzie udzielone klasie restytucyjnej w Tysiącleciu. Wyświęcenia są sfalszowaniem uczynienia kapłanów z poświęconych w Wieku Ewangelji. Ostatnie namaszczenie jest sfalszowaniem ostatniej pomocy udzielonej przez Chrystusa klasie restytucyjnej przed małym okresem przy końcu Tysiąclecia. Ceremonia małżeństwa może być sfalszowaniem uczynienia świata jedno z Chrystusem (Izaj. 62:5). Tradycja jako część przepisu i źródła wiary i praktyki jest sfalszowaniem objawień dotyczących się wiary i praktyki, jakie będą dane w Tysiącleciu. Papieskie pojęcie wiary, jako jedyne wierzenie jest sfalszowaniem wiary Tysiąclecia, która nie będzie wiarą bez wierzenia. Papieskie czczenie relikwii, obrazów i posągów świętych jest sfalszowaniem czczenia czynów i charakterów prawdziwych świętych przez klasę restytucji. A papieskie święta są sfalszowaniem radości klasy restytucyjnej w błogosławieństwie udzielonym przez Chrystusa (Głowę i Ciało) w jego rozmaitych pamiętnych czynach. Gdy ktokolwiek spojrzy na te różne części papieskiego fałszerstwa, to zauważy mniej więcej pewien związek pomiędzy temi częściami a papieską doktryną usprawiedliwienia przez uczynki; ponieważ te wszystkie rzeczy są w papieżstwie tak nauczane, aby były użyteczne ku otrzymaniu odpuszczenia grzechów i życia wiecznego dla rzymsko – katolików. Przeto cały papieski sposób zbawienia jest zupełnie przeciwny doktrynie o usprawiedliwieniu z wiary. Jeżeli ta druga przemaga, to pierwsza upada, jeżeli zaś pierwsza przemaga, to druga upada. W nauce o usprawiedliwieniu z wiary widzimy Mądrość Bożą zaraz na początku protestanckiej reformacji, która stanęła w opozycji przeciw papieskiemu sposobowi zbawienia tj. usprawiedliwieniu przez uczynki.

(63) Członkiem pozafiguralnego Jakóba, przez którego ruch reformacyjny mający za główny temat doktrynę o usprawiedliwieniu z wiary był zapoczątkowany, jest Marcin Luter, który równocześnie był bohaterem całej Reformacji. Marcin Luter urodził się w Eisleben, Saksonji, prowincji Niemiec, dnia 10 listopada 1483 roku i tamże umarł dnia 18 lutego 1546 roku. Ojciec jego był górnikiem, później kamieniarzem. Młody Marcin pobierał najpierw nauki w Magdeburgu, a później (1498-1501) w Eisenach, gdzie musiał zarabiać śpiewem na swoje utrzymanie według dawnego zwyczaju ubogich studentów, aż nareszcie zaopiekowała się nim pewna zamożna pani Urszula Cotta. W roku 1501 wstąpił na uniwersytet w Erfurcie, jako słuchacz fakultetu prawa, który ukończył z dyplomem w roku 1505 i w tym samym uniwersytecie rozpoczął dawać swoje wykłady. Tego samego roku, pomimo sprzeciwu rodziców, wstąpił do zakonu Augustjanów. W roku 1507 został księdzem, a następnego roku został profesorem filozofii w nowozałożonym uniwersytecie w Wittenbergu w Saksonji. Następnie udał się do Rzymu w roku 1510 w interesie swego zakonu. W roku 1512 zdobył Doktorat Pisma Świętego, a ten stopień dawał mu prawo wykładania i pisania w zakresie Biblii w całym Chrześcijaństwie. Odtąd więc wykladał Pismo święte w tym uniwersytecie. Nareszcie dnia 31go października 1517 roku, przybił Luter na drzwiach frontowych kościoła na zamku w Wittenbergu, 95 tez, jako protest przeciwko bezwstydnemu handlowaniu odpustów przez Tetzla. Wkrótce potem, jego tezy wywołały wielkie zainteresowanie i ogólne wzburzenie nie tylko w Niemczech, lecz w całym Chrześcijaństwie Europy i spowodowały Reformację. Papież Leon X potępił ostro jego tezy, jako kacerskie. W roku 1519 Luter prowadził spór z Dr. Eck, rzymskim obrońcą o władzy papieżstwa, a w roku 1520 wydał dwa dzieła, które wielce pomogły Reformacji: (1) "Do chrześcijańskiej szlachty narodu niemieckiego", i

(2) "O niewoli babilońskiej Kościoła", która później była powodem odpowiedzi króla angielskiego Henryka VIII na którą Luter odpowiedział, pobijając jej wywody. Znamienną na ówczas odpowiedzią Lutera, na papieską bullę, grożącą mu ekskomuniką, było publiczne spalenie jej wraz z księgą prawa kanonicznego wobec członków fakultetu uniwersyteckiego, studentów szkół wyższych i całego obywatelstwa Wittenbergu roku 1520, oznajmiając, że papieństwo jest Antychrystem, a jako takiego, on się wyrzeka. Wezwany, aby się stawił przed królewski sejm w Wormacji w celu dania odpowiedzi przed cesarzem Karolem V i szlachtą państwa niemieckiego, w kwietniu roku 1521, w długiej przemowie wypowiedzianej w sposób pokorny, jasny i odważny, przedstawił obronę swoich doktryn, kończąc ją znamienymi słowami: "Na tem ja się opieram. Inaczej czynić nie mogę. Tak mi Boże dopomóż. Amen". Luter, jako wykłęty herezyk został więc skazany przez cesarza na banicję*. W powrocie z Wormacji, kazał go elektor saski pochwyć, niby to przemocą i ukrył go na Zamku w Wartburg koło Eisenach, gdzie przebywał z krótkimi przerwami aż do marca roku 1522. Przebywając tutaj, zajął się przekładem Nowego Testamentu z greckiego na język niemiecki.

USPOSOBIENIE LUTRA PO OPUSZCZENIU WARTBURGU

(64) Gdyby był Luter umarł w Wartburgu, nie byłoby zaszło żadnego cienia na jego pracę reformatorską; tutaj przyszedł on jednak do przekonania, że jego ruch reformatorski zostanie kompletnie zniszczony, gdy on nie przyjdzie do porozumienia z przyjacieliskimi księżętami i stanami Rzeszy niemieckiej; tym więc sposobem dał się stopniowo opanować i zniewolić szlachcie protestanckiej – tj. stał się ślepym Samsonem, mielącym zboże dla Filystynów. Odtąd Luter stawał się coraz więcej konserwatywnym, pozbywając się niejednokrotnie logicznych wniosków ze swoich zasad na korzyść pewnych jednostek, które wkrótce uformowały ciało sekciarskie nazwane wbrew jego woli od jego nazwiska – Kościołem luterańskim. Oprócz władców, był on ponad wszystkich innych największym sprawcą przekreślenia w sekte tak wzniosłego ruchu reformatorskiego, który on rozpoczął. Lecz pomimo jego niedomagań, jest on jednak bohaterem tego zdumiewającego dramatu zwanego Reformacją, mając w sobie bardzo wiele szlachetnych zalet niepospolitej wartości. Były w nim połączone: wzniosła wiara i odwaga z głęboką pokorą i prostotą serca. Jego szlachetny charakter, nie bacząc na osobę swoją, jego towarzyskość i wierność, niezrównaną stałość i zaczeplność w obronie zasad równały się jego wielkiej miłości i przebaczeniu. Jego umysłowe, moralne i religijne zalety i praktyczna zdolność w otrzymywaniu godnych podziwu rezultatów wynikłych z jego usiłowań uczyniło go geniuszem najwyższej rangi, umieszczając go między najprzedniejszych z dwudziestu największych mężów, którzy dotąd żyli. Lecz z powodu reakcyjnego i sekciarskiego ducha od roku 1522 często powstawało pytanie w naszym umyśle, czy on zatrzymał swoje miejsce w Maluczkiem Stadku. Z figury Samsona i z faktu, że on nie zbuntował się przeciw prawdom, które on zrozumiał, wierzymy, że nie stracił swego miejsca w Maluczkiem Stadku, jednakowoż nie mogliśmy uwolnić się od powątpiewania, gdyśmy zastanawiali się nad tem, że obrócił swój ruch w sekte, współdziałał w połączeniu Kościoła z Państwem, walczył przeciwko prawdziemu Zwingliemu o Wieczerzy Pańskiej, prawdziwego Hubmajera, o chrzcie wyłącznie dla dorosłych i prawdziwego Serwetusa o jedności Boga, będąc równocześnie wynalazcą rozmaitych błędów przeciw tym prawdom. Lecz jego nieprzyjmowanie i walka przeciw tym naukom nie możnaby nazywać rewolucjonizowaniem się z powodu, iż on tych przedmiotów nie rozumiał. Niewątpliwie, iż Luter był wiernym tej wielkiej prawdzie poleconej mu, aby ją wyjaśnił, zastosował i bronił. I on tak czynił ze swoją prawdą powierzono mu szafarstwa, o wiele lepiej i owocniej aniżeli którykolwiek inny reformator; i dlatego jest on tym

jednym reformatorem, któremu udało się wszczepić powierzono szafarstwa prawdę na inne ruchy reformatorskie i kościoły. Dlatego też jest on uważany za największego z reformatorów i wszystkie sekty protestanckie dają mu pierwsze miejsce między reformatorami. My zupełnie zgadzamy się z tem, że to pierwszeństwo słusznie się jemu należy, z punktu umysłowych, moralnych i religijnych zalet i praktyczności geniusza reformatorskiego.

WALKI LUTRA O POKÓJ Z BOGIEM

(65) Chociaż nie będziemy opisywali życiorysu Lutera po jego powrocie do Wittenbergu z Wartburga, jak to opisywaliśmy przed tym jego powrotem, jednakże będzie to pomocnem do głębszego wyrozumienia naszego przedmiotu, gdy przedstawimy jak Luter zrozumiał i użył doktrynę o usprawiedliwieniu z wiary. Z jednej strony przez dziedziczność i rozwinięcie moralne on miał bardzo czułe sumienie, potępiające go za najmniejszy kaprys, słabości, zauważony w jego delikatnem usposobieniu, myślach, słowach, zamiarach lub uczynkach; zaś z drugiej strony, miał on głębokie pragnienie pokoju z Bogiem, Jego uznania i społeczności z Nim. Ale będąc pod ulegalizowanym duchem i wpływem Rzymu, obawiał się i lękał Boga jako wrogię i mściwego Sędziego, którego w jakiś sposób musi przebłagać. Kościół jego wskazywał mu na święte sakramenta i dobre uczynki poparte przez świętych i wstawianie się ich o protekcję za niego, jako jedyny sposób otrzymania pokoju z Bogiem i podał mu do wierzenia, że najlepiej mógłby to uczynić przez wstąpienie do życia zakonnego. Pomimo sprzeciwu rodziców został jednak księdzem zakonnikiem, w nadziei, że przez "dobre uczynki" Zakonu Augustynów otrzyma pożądaną pokój z Bogiem. Zgodnie ze zwyczajem zakonu pościł tak ściśle, że stał się prawie żywym szkieletem i na półinwalidą. Modlił się często prawie po całych nocach o upragniony pokój z Bogiem. Spełniał najniższe usługi dla swych braci zakonników, ażeby tylko osiągnąć to, czego szukał. Chodził za jałmużną od domu do domu dla swego Zakonu w tej samej nadziei. Spełniał z największą dokładnością wszelkie pokuty, mając ten sam cel na widoku. Mógł zatem prawdziwie powiedzieć o sobie "Jeżeli żył kiedykolwiek jaki pobożny zakonnik, to ja nim byłem". Pomimo tych wszystkich ćwiczeń zakonnych nie znalazł on jednak pokoju. Jego stróż wewnętrzny zawsze znajdował w nim pewną winę, pomimo jego najlepszych usiłowań i uczynków. I jeżeli, on, będąc niedoskonałym może widzieć w sobie rzeczy godne nagany, tak rozumował, to o ile więcej Bóg w Swjej doskonałości może to widzieć. Jego wzruszające wzdychania i płaczliwe jęki o Boskie uznanie bywały nieraz z sympatją słyszane przez braci zakonników, z których jeden postanowił pocieszyć go i uspokoić temi słowy: "Bracie Marcinie, czy ty nie wierzy w słowa zawarte w składzie naszej wiary, wierzę w Boga Ojca... grzechów odpuszczenie?" – Otóż walka Lutera ciągnęła się przez szereg lat, a jego Kościół nie był w stanie przynieść mu pokoju swemi "sakramentami i dobrymi uczynkami".

(66) Lecz w swoim czasie Bóg zlitował się nad tym tak bardzo nieszczęśliwym zakonnikiem, przez doktrynę o usprawiedliwieniu z wiary. Jego badanie Pisma św. wprowadzało go często w głębokie zamyślenie nad Słowem Bożem w wierszach, "Sprawiedliwy z wiary żyć będzie" – (otrzyma życie, do Gal. 3:11) i "sprawiedliwość Boża (sprawiedliwość, którą Bóg w Chrystusie dostarczył dla człowieka) bez zakonu (odrębna od uczynków zakonu) jest objawiona... sprawiedliwość Boża przez wiarę (wierność) Jezusa Chrystusa ku wszystkim i wszystkie wierzące; bo różności nie masz. Albowiem wszyscy zgromadzeni i nie dostaje im chwały Bożej (charakteru na Jego podobieństwo) a bywają usprawiedliwieni darmo z łaski Jego przez odkupienie (wyswobodzenie), które jest w Chrystusie Jezusie" (do Rzym. 3:21-24). Stopniowo, jak zorza, światło zaczęło wschodzić na jego serce aż wreszcie tak jakby promień słoneczny napełniło jego duszę pokojem i radością. Dopiero teraz zrozumiał, że żaden z jego uczynków, a nawet te najlepsze były niedoskonałe, dlatego nie mogły zadowolnić sprawiedliwości Bożej i sprowadzić tego pokoju między Bogiem a nim, to jednak Bóg w swojej wielkiej mi-

* Banicja, wygnanie obywatela z jego kraju. Zanim wygnanie nastąpiło, wygnaniec musiał być pozbawiony obywatelstwa. W razie gdyby wrócił, prawo cywilne nie czyniło odpowiedzialnym nikogo, kto by się poważał banitę zamordować. – Przyp. tłum.

łości tak urządził, by przez śmierć Chrystusową i Jego sprawiedliwość mógł zadość uczynić sprawiedliwości Bożej za niego i aby otrzymać korzyść z tego, potrzeba było tylko serdecznie wierzyć, że Bóg łaskawie wedle zasługi Chrystusowej przebaczył mu jego grzechy i uważa go za sprawiedliwego. Więc Luter, z całą mocą umysłu i serca, uchwycił tę Prawdę i z tej wiary otrzymał ten upragniony pokój z Bogiem, jako prawdziwy promień słoneczny z nieba po ciemnej i burzliwej nocy wielkiego utrapienia. Odtąd więc tryumfował z myśli zawartej w Piśmie Świętym "Będąc tedy usprawiedliwieni z wiary pokój mamy z Bogiem" (Rzym. 5:1). Ten opis o doświadczeniu Lutra pokazuje, że on dowiódł przez swoje życiowe doświadczenie, że papieski sposób zbawienia "przez sakrament a i dobre uczynki" jest fałszywy, zaś prawdziwy jest Boski sposób usprawiedliwienia przez wiarę w łaskę Bożą okazaną w zasłudze Chrystusowej. Od tego czasu doktryna ta stała się środkiem jego życia i nauk właściwych. Tetzl, gdy przybył do Wittenberga i okolicy, sprzedając swoje odpusty, naruszył on sercu Lutra ulubioną i przyjętą doktrynę i z tego naruszenia powstały najpierw owe 95 tez, a później Protestancka Reformacja. Z tego więc wniosek taki, że Bóg w tajemniczy sposób pobudza do wykonania Swych cudów i Boskich poczynań. Życie i charakter Lutra ma takie bliskie pokrewieństwo z usprawiedliwieniem z wiary, że gdy doktryna o usprawiedliwieniu z wiary przyjdzie nam na myśl, to w tym samym momencie zaczynamy myśleć o nim. Jego najlepsza dyskusja odnosząca się do tej doktryny jest prawdopodobnie w jego drugim Komentarzu danym na list do Galatów.

(67) Zatrzymajmy się tu na chwilę, by się zastanowić, jak ta doktryna na podobieństwo wyrwacza potężnych pniaków wyrwała całe olbrzymie drzewo papieskich błędów o usprawiedliwieniu i innych pokrewnych fałszywych naleciałości. Nie zawsze ktoś potrafi od jednego razu wyciągnąć wszystkie logiczne wnioski zawarte w swoich zasadach. Tak się rzecz miała również i z Lutrem w łączności z jego wierzeniem o usprawiedliwieniu. Było to około roku 1510, gdy osiągnął ten wielce upragniony pokój z Panem przez serdeczne wierzenie w Boską Jego obietnicę, że przebaczenie grzechów jest darmo, z łaski Bożej przez wiarę w zasługę Chrystusową. Lecz o ile wiemy, z tej wiadomości nie wyciągnął on żadnego wniosku przeciw fałszywej każdej papieskiej doktrynie, aż dopiero jesienią 1517 roku, gdy ów "sławny" ze sprzedaży odpustów Dominikanin Tetzl, zaczął w okolicy Wittenberga handlować odpustami za popełniane grzechy, ustanawiając zwykłą listę cen odnośnie gatunku przestępstwa. W konfesjonałach Luter, spowiadając penitentów, wymagał, by okazywali żal i skruchę za swoje grzechy i wiarę w Chrystusa, jako warunki rozgrzeszenia, dowiedział się, że bez pokuty i wiary, lecz tylko na podstawie odpustów sprzedawanych przez Tetzla, spowiadający się wymagali rozgrzeszenia. Ale Luter odmawiał udzielania rozgrzeszenia na takiej podstawie. Odpust papieski, jest to zupełne albo częściowe odpuszczenie grzechów i kary za nie w życiu doczesnym, albo w czyśćcu, na mocy tak zwanej skarbnicy zasług świętych, złożonych u papieża. Papieska teoria podaje, że święci zasłużyli więcej aniżeli było im potrzeba do zbawienia. Ta zbywająca zasługa składała się z uczynków, które papież nazywa nadobowiązkowe. Przy śmierci, ci święci zapisują testamentem te zbywające uczynki kościołowi, który, trzymając je w swoim skarbcu, może zastosować je za swoich członków, którym brakuje zasługi, aby ująć przed doczesną i czyścową karą. Odpusty powstały podczas krucjat* – i były ofiarowane tym, którzy brali udział w wyprawach wojennych (krucjatach) przeciw Muzułmanom. Ci zaś, co nie mogli iść na wojnę wynajmowali za siebie zastępców i tym sposobem odpusty pożądane osiągnęli. Później zaś zrobiono tak, że pieniądze, które miały być oddane temu, co zastępował na wojnie kogoś, jeżeli były ofiarowane Kościołowi, to przynosiły ten sam skutek. Później ułożono listy cen za rozmaite grzechy, zależało to od majątności tych, którzy chcieli odpustu. Tym więc sposobem ludzie

zyli tą myślą i zapewnieniem otrzymanem od handlarzy odpustów, że mogą grzeszyć jak im się tylko podoba, jeżeli tylko zapłacą za ten przywilej. Często odpusty były kupowane za grzechy, które ludzie spodziewali się popełnić w przyszłości. Taki więc odpust Tetzl sprzedawał pewnemu szlachcicowi i, jak się później okazało, Tetzl był tym, przeciwko któremu ów szlachcic zamierzył urządzić grzech, przez pomśczenie się na nim za krzywdy, jakie on mu uczynił. Z takim zamiarem ów szlachcic zapytał się go, ile będzie kosztował taki odpust, któryby mu odpuścił grzech za zamierzony czyn fizycznego poszkodowania i rabunku wroga. Cena podana przez Tetzla zdawała mu się zbyt za wysoka. Zaczął się z nim targować, aż ostatecznie cena została złożoną i zapłaconą. Po otrzymaniu odpustu, zwalniającego go od winy i kary zamierzonego grzechu, opuścił Tetzla. Po pewnym czasie napadłszy go w drodze, dobrze zbił i obrabował z pieniędzy. Tetzl zaskarżył go do sądu, lecz szlachcic wykazał się kupionym odpustem, oznajmiając mu, że tym nieprzyjacielem, na którego kupił ten odpust, był sam Tetzl, i dlatego też nie otrzymał za swoją krzywdę żadnego odszkodowania.

(68) Tak jak prawie wszystko inne w tym systemie, tak i handel odpustami objawiał wielką korupcję papieską i jej wszeteczny, samolubny charakter. Nie dziw więc, że bezwstydnym handlem z odpustami tak mocno zraził Lutra i pobudził go do wypowiedzenia się przeciw takiemu handlowi. Później przez logiczne rozumowanie z doktryny usprawiedliwienia z wiary, cała idea o odpustach stała się wstrętną dla niego, to też odrzucił ją zupełnie, jako przeciwną nauce o Boskim przebaczeniu darmo z wiary przez zasługę Chrystusową. Gdy Doktor Eck, będąc przeciwnym usprawiedliwieniu z wiary, stanął w obronie odpustów i absolutnej zwierzchności papieża jako dowiedzionych przez tradycję, doprowadził tem samem Lutra do odrzucenia tradycji jako źródła i prawidła wiary i praktyki, a przyjęcia Pisma Świętego za jedyne źródło i prawidło wiary i praktyki. Wkrótce doktryna o usprawiedliwieniu z wiary doprowadziła Lutra do odrzucenia mszy jako parodjalnej i wstrętnej przeciw zasłudze Chrystusowej, którą otrzymuje się tylko przez wiarę; papieżstwo uczy, że śmierć Chrystusowa głodzi tylko grzech pierworodny, a że msza głodzi wszystkie grzechy żywych i umarłych popełnione po chrzcie. A zatem nauka o usprawiedliwieniu z wiary jednym zamachem zburzyła całą, zbudowaną strukturę mszy. Następnym logicznym krokiem było odrzucenie czyścia; bo jeżeli zasługa Chrystusa przebacza wszystkie nasze grzechy (1 list Jana 1:7) więc nie może być czyścia, gdyż wierzący jest z grzechów swych oczyszczony. Wszelkie zasługi osiągnane przez posty, modlitwy, pielgrzymki, krucjaty, pokuty, śluby celibatu, ubóstwo, posłuszeństwo duchownym, jałmużny, zakupna mszy długich lat, budowy kościoła, klasztorów, kaplic i innych papieskich projektów, itd., jako środki przez które dostępowano się odpuszczenia grzechów i kary za nie, zostały obalone wobec usprawiedliwienia przez wiarę w zasługę Chrystusową. To doprowadziło Lutra do odrzucenia nierozumnego życia klasztornego (zakonnego); a jego osobiste wstąpienie w stan małżeński, z byłą zakonnicą, jest dowodem tego odrzucenia. Rzecz jasna, że usprawiedliwienie z wiary usunęło zupełnie myśl, że zasługi świętych są potrzebne wierzącemu, jak również doprowadziło do odrzucenia myśli, że święci wstawiają się za nami i że mamy modlić się do nich i w imieniu ich zasług. Następnie ich relikwie, obrazy i statuy straciły swoją wartość u wierzących, którzyby i bez tego oceniali charaktery i uczynki prawdziwych świętych. Usprawiedliwienie z wiary wnet usunęło Pannę Marię z jej miejsca jako królową niebios i specjalną orędowniczkę i pośredniczkę wierzących w zbliżaniu się do Boga i Chrystusa. Usprawiedliwienie z wiary usunęło myśl o zadowoleniu sprawiedliwości Boskiej przez uczynki pokutne. Usprawiedliwienie z wiary usunęło kapłaństwo i hierarchję papieską ze stanowiska jako pośredników między Bogiem a poświęconymi i wierzącymi, którzy są kapłanami, a słusznie wywyższyło Chrystusa, jako jedyne Kapłana wstawiającego się za nimi do Boga. Usprawiedliwienie z wiary zniszczyło papieski sakramentalizm, przez który samo zewnętrzne przyjęcie sakramentów miało przynosić łaskę.

* Krucjaty, wojny krzyżowe, wyprawy chrześcijańskiego rycerstwa w XI, XII i XIII wiekach, w celu uwolnienia Ziemi świętej i Grobu Chrystusa z rąk niewiernych Saracenów (Turków). – Przyp. tłum.

Usprawiedliwienie z wiary również wyrzuciło papieską ideę o Kościele i że Kościół rzymski jest prawdziwym kościołem. Jednym słowem, cała papieska instytucja i jej metody osiągnięcia żywota, zostały zupełnie odrzucone przez tę jedną doktrynę. To też widzimy, że usprawiedliwienie z wiary było tym czynnikiem, za pomocą którego zostało wyrwane z korzeniami całe olbrzymie drzewo papieskich błędnych doktryn. Gdy zastanawiamy się nad tym rezultatem, to podziwiamy strategię Mądrości Bożej, która zadała papieżowi śmiertelną ranę przez tę część miecza duchowego, która traktuje o usprawiedliwieniu z wiary.

NIEDOSKONAŁY POGLĄD LUTRA

(69) Chociaż Luter jasno rozumiał wiele zarysów usprawiedliwienia z wiary, to jednak niektórych jeszcze nie rozumiał. Np. nie widział on różnicy między tymczasowem a ożywionem usprawiedliwieniem, gdyż nie rozumiał o istnieniu właściwego tymczasowego usprawiedliwienia. Ani też nie rozumiał funkcji usprawiedliwienia z wiary w Boskim planie jako kroku przygotowanego do Wysokiego Powołania; ponieważ mniemał, że usprawiedliwienie to czyniło człowieka – członkiem kapłaństwa, podczas gdy do tego stopnia dochodziło się tylko przez poświęcenie się i spłodzenie z Ducha. On wierzył, że usprawiedliwienie z wiary dawało człowiekowi prawo do nieba, zamiast, że dawało mu przystęp do wysokiego powołania, a dopiero wierność w tem powołaniu miała go przygotować do obecnej nagrody w niebie. Z powodu jego nacisku na usprawiedliwienie z wiary, że bez uczynków człowiek ma prawo do nieba nie był w stanie zrozumieć tych pism, które uczą, że zwycięstwo poświęconych i osiągnięcie niebieskiej nagrody zależy od wiernego wypełnienia uczynionych ślubów ich poświęcenia (Obj. 2:10, 25, 26; 3:21; 2 Piotr 1:3-10). Za te niedostatki nie możemy obwiniać Lutra, ponieważ zupełna prawda o usprawiedliwieniu z wiary nie była jeszcze na czasie przed żniwem; i nikt nie jest w stanie dać całej lub też częściowej prawdy, dopóki nie przyjdzie na to czas właściwy. Chwalmy raczej Pana, za to wielkie światło Prawdy, jakie raczył udzielić Lutrowi; ponieważ gdy zastanawiamy się nad ciemnością papieską w jakiej byli pogrążeni tak Luter i wielu innych, to podziwiamy jasność tego światła, które on mógł wówczas zobaczyć i rozpoznać.

(70) Jak powyżej wspomniane, Luter po swoich władcach, był głównym członkiem zamieniającym w sektę ów szlachetny ruch reformacyjny, który sam Bóg zapoczątkował przez niego. Powracając z Wartburga do Wittenbergu w marcu 1522 roku, z tą myślą, że musi mieć poparcie od władzy cywilnej, aby powiększyć i utrzymać liczbę zwolenników w swoim ruchu reformacyjnym przeciw papieżowi, musiał więc najpierw obalić sfanatyzowany i wykraczający przeciw porządkowi ruch w Wittenbergu kierowany przez niejakiego Carlstadta, jednego ze swych kolegów profesorów, który był rektorem uniwersytetu. Carlstadt twierdził, że cokolwiek jest papieskie musi być usunięte. Przeto więc wyrzucił msze, łącząc z nabożeństwem, liturgję, relikwie, statule, obrazy, ornaty i każdy inny papieski liturgiczny symbol z kościołów. Czynność ta wywołała wiele zamieszania, niezadowolenia i rozruchu. Luter, jako wielki konserwatysta, odczuł pewny wstręt na takie zachowanie i śmiało postępowanie, opuściwszy Wartburg bez pozwolenia swego władcy, aby przeszkodzić owemu fanatyzmowi. W ośmiu wykładach, codzień jeden, przedstawił on swoje poglądy na tę sprawę, pozyskał całą ludność tej okolicy i położył koniec temu zamieszaniu. Ten rezultat podobał się królowi Fryderykowi Mądremu, który współczuł z Lutrem, lecz o ile się tyczyło osobistej sprawy Lutra, Fryderyk starał się być również w przyjaźni z papieżem i cesarzem. Luter nadal prowadził pracę reformacyjną, lecz nieco konserwatywniej niżeli przedtem, gdy poszedł do Wormacji. Po niewielu jednak latach wydarł Rzymowi około dziewięć-dziesiątych ludności w Niemczech, jak również wiele zainteresował Reformację i inne sąsiednie kraje. Ażeby usłużyć tej coraz więcej wzmagającej się liczbie zwolenników reformacji, Luter pod ogólnem kierownictwem swego króla, zorganizował Kościół luterński, dając mu porządek nabożeństw, śpiewniki, katechizmy, a przy pomocy Melanchtona dał temu Kościołowi swoje usługiwanie i pierwotne wyznanie wiary. Taki zwrot w kierunku jego postępowania, wprowadził w wiele sporów z tymi, co nauczali inaczej od wyznania jego Kościoła. On zawsze uznawał swego króla jako najwyższego urzędnika swego Kościoła i był używany przez niego w udzielaniu rad i opieki nad sposobami postępowania i naukami, na jakie się zgadzano. Jego działalności literackiej, epistolarnej (listownej), profesorskiej, z kazalnicy, pastoralnej, podręczniczej i społecznej były bardzo wielkie. Mało kto, możliwie nikt, nigdy nie zdradzał więcej w takiej samej liczbie lat stanowiących okres jego reformatorskich czynności (1527-1546) razem około 28 lat i 3/2 miesięcy. Był on literalnie niewolnikiem swej sekty i pierwszym członkiem poza-figuralnego Samsona, który, będąc pojmany, odebrano mu jego władzę, oślepieno i tym sposobem zmuszono do mielenia zboża dla

sekcjarzy – pozafiguralnych Filistynów. Chociaż w bardzo zdolny sposób brał on udział w ostatnich trzech czynnościach wielkiego Samsona przed jego pozafiguralnem pojmaniem, co było przedstawione przez trzy czynności Samsonowe, to jest obalenie (1) nowych form doktryn papieskich; (2) nowych form praktyk papieskich wprowadzanych, aby przeciwdziałać Reformacji i (3) papieskich ataków prowadzonych przeciw jego doktrynom; pomimo tego on coraz więcej stawał się niewolnikiem pozafiguralnych Filistynów od czasu powrotu z Wartburga; a ta jego niewola była po większej części przyczyną tej jego wzrastającej drażliwości i nietolerancji w późniejszych latach. Prawie każda plama powstała na jego godnem pochwały postępowaniu była z przyczyny tej jego niewoli. Chlubimy się zatem z wolnego Lutra, tak jak ubolewamy nad jego niewolą; mając jednak dla zmarłego Lutra jak najlepsze nadzieje, tj wierzymy, że znajduje się on w Maluczkiem Stadku.

TRZEJ GŁÓWNI WODZOWIE

(71) Liczny zastęp teologów, których Kościół luterński wykształcił w swoich uniwersytetach i kościołach w zastosowaniu i obronie swej szafarskiej Prawdy – usprawiedliwienia z wiary – równa się co do ilości któregokolwiek kościoła. Wątpimy czy zdolniejsi jak Chemnitz, Gerhard i Calov, trzej najzdolniejsi wodzowie utracjuszy koron z Kościoła luterńskiego, mogą być znaleźni między teologami którejkolwiek innej denominacji jako nauczyciele i obrońcy swoich względnych szafarskich prawd. O Marcinie Chemnitz luteranie mają przysłowie: "Gdyby był drugi Marcin (Chemnitz) nie przyszedł, pierwszy Marcin (Luter) byłby się nie ostał." To zdanie było wypowiedziane najczęściej ze względu na wielkie dzieło Chemnitza, "Egzaminacja Soboru w Trydencie", które było najdalej opracowanym dziełem anty-katolickim całego Protestantyzmu, napisanem w celu zapobieżenia ruchowi przeciw reformacyjnemu prowadzonemu przez Jezuitów. Bellarmin najzdolniejszy z rzymskich anty-protestanckich pisarzy, podczas odpowiadaniu protestantom na ogół, wynalazł swoje najzdolniejsze usiłowania, aby pobić dzieło Chemnitza, lecz niestety nie udało mu się. Z obrazu małego Wieku Ewangelji wnioskujemy, że Chemnitz był jeszcze członkiem Maluczkiego Stadka, po wydaniu wyżej wymienionego dzieła. Poczem oddał on swoje usługi na budowanie sekty wśród sporów, które doprowadziły do przygotowania formuły w Konkord, ostatnia z powszechnych wyznań luterńskiego Kościoła, była przeważnie dziełem Chemnitza. W łączności z tą pracą, zdaje się, że stracił swoją koronę. Jan Gerhard jest najzdolniejszym wówczas ze wszystkich luterńskich dogmatyków i prawdopodobnie najzdolniejszy dogmatyk całego chrześcijaństwa. Chemnitz pisał przed Bellarminem, a Gerhard po Bellarminie; lecz gdy Gerhard skończył z argumentami Bellarmina, argumenty tego ostatniego znalazły się na śmietniku. Chociaż Chemnitz był pisarzem wielu tomów, to jednak nie napisał tyle co Gerhard, gdy zaś Calov napisał nawet więcej niżeli Gerhard. Calov, zdawało się, nie mógł odpoczywać spokojnie. Rok nie mógł minąć bez napisania co najmniej tysiąc stronicowego dzieła, wielkości tzw. in kwarto (ćwierć arkusza). W poprzednim paragrafie nadmieniliśmy jeszcze o innych wodzach utracjuszy koron z Kościoła luterńskiego. Wielu innych możnaby wymienić, ponieważ Kościół luterński był powszechnie uważany jako Kościół teologów. Ci wodzowie utracjuszy koron przygotowali klasyczne dzieła o usprawiedliwieniu z wiary; bo to było ich ulubioną doktryną. W głównym dziele Gerharda "Teologiczne Przedmioty", sam przedmiot o usprawiedliwieniu z wiary obejmuje 500 stronic in kwarto dosyć drobnego druku. Jego zastosowanie i dowód na tę doktrynę i jego zbijania zarzutów, jest nie do określenia dobitne, wyczerpujące i kompletne. Katolicycy teologowie, którzy usiłowali dać odpór temu dziełu, przeknali się, że jest twardsze aniżeli diament.

(72) Ci wodzowie, utracjusze koron, ofiarowali ze względu na tę doktrynę, swoją pozafiguralną misę, tj. strofowanie (karcenie) złych zalet i postępów. Oni wykazywali, że ta doktryna daje się zastosować przeciw pysze; ponieważ wykazuje, że człowiek upadły nic nie może uczynić, by mógł o swojej mocy być przyjęty od Boga. Wykazywali również, że ta doktryna naprawia wiarę w swoją własną sprawiedliwość; albowiem zostało wykazane, że wszystkie nasze sprawiedliwości są jako szata plugawa. Zostało udowodnione, że ona naprawia samozafianie we własne siły, bo nic nie posiadamy własnego, na czym mogliśmy się spolegać, że będziemy przyjęci od Boga. Oni jasno udowodnili, że ta doktryna naprawia każdy ludzki wysiłek w celu samo-pojednania i samo-usprawiedliwienia, jako będące niewłaściwymi wynalazkami grzesznych ludzi i czyniące Boga kłamcą w Jego Słowie. Oni używali ją w naprawieniu mniemania, że człowiek jest sam w sobie wystarczającym, aby mieć społeczność z Bogiem; ponieważ ona dowodzi, że nikt nie jest w stanie odkupić samego siebie. Oni również używali ją, aby pokazać nierozsądek człowieka, w ufaniu w swoją zdolność rozwinięcia przez ewolucję do stopnia doskonałości; ponieważ ona dowodzi, że człowiek staje się coraz więcej upadłym. Oni używali tej doktryny w strofowaniu za zniewagi przeciwko Chrystusowi w sta-

raniu się o wstawianie się do Boga przez zasługi świętych, aby być pojednany z Bogiem. Oni również używali ją w naprawieniu postępowania przez które ludzie spoglądają na Boga jako na niezulego tyrana, który jakoby się lubował w karaniu bezbożnych, Oni używali ją w naprawianiu zachwastwa kleru, w przedstawianiu siebie za wyłącznych i uprzywilejowanych pośredników między Bogiem a wierzącymi. Oni używali ją jako naprawę hierarchizmu, który uważał się za kontrolera nad społecznością człowieka z Bogiem. Oni używali ją ku naprawie przeciw bezbożności, która grzeszyła, aby łaska mogła obfitować. Oni używali ją jako naprawę dla niewiary, która nie przyjmowała Boskiego rozporządzenia względem człowieka. Oni używali ją ku naprawie rozpacz, w jaką niektórzy popadli z powodu grzechu. Oni używali ją ku naprawie brakującej miłości względem Boga, który pomimo tego uczynił tak łaskawe zastrzeżenia dla nich; i ku naprawie niektórych, co gardzili słabymi braćmi, za których Chrystus umarł i którzy dostąpili łaski przez uczestnictwo w Jego przypisanej im sprawiedliwości. Oni używali ją ku naprawie ducha bojaźni, którego niektórzy mieli ku Bogu z powodu poczuwania się do swej winy i ducha niewdzięczności za otrzymane łaski i nieprzebraną dobroć ku nim. Oni używali ją ku naprawieniu okazywanej obojętności jednych ku drugim, to jest tym, którzy doświadczyli błogości usprawiedliwienia z wiary. Oni używali jej łaskowości w naprawianiu ducha niegodziwego i chciwego, jakiego niektórzy rozwinęli w sobie. Oni używali ją w naprawianiu ducha tych, którzy grzech miłują. Tym więc sposobem ze wszystkich stron zastosowali tę doktrynę ku naprawie złego postępowania, a to czyniąc, ofiarowali swoją poza-figuralną misę.

(73) W ofiarowaniu swojej czaszy – zbijania – wodzowie utracjuszy koron Kościoła luteranckiego musieli stanąć do walki spornej przeciwko najzdolniejszym i najprzebieglejszym atakom rzymskich kontrowersjonistów. Niektórzy z tych ostatnich, byli mężami wielkich talentów, nauką i sztuką rozumowania. Kardynał Bellarmin był sławnym na polu dogmatyki, kardynał Baroniusz wielki historyk kościelny, a biskup Bossuet słynął jako wytwórny pisarz ówczesny. Ci trzej byli więc najgłówniejszymi obrońcami rzymskimi, ale Bellarmin był uważany za najzdolniejszego z pośród nich. Otóż Bellarmin przedstawił tak wspaniałą obronę tej złej sprawy, którą reprezentował, jak prawdopodobnie nikt z ludzi nie mógłby tego uczynić. Odmienne od większości katolickich kontrowersjonistów on jasno, obficie i prawdziwie podał wszystkie protestanckie argumenty, a potem starał się je pobić. To jego rzetelne postąpienie było jednym z dwóch przyczyn co pobudziło papieża Sykstusa VI do umieszczenia największego dzieła Bellaminowego, pt. Dysputacje na indeks ksiązek zabronionych, z obawy, by tego rodzaju wyluszczenia protestanckich argumentów nie zaszkodziły sprawie katolickiej. Później jednak dzieło to zostało zdjęte z indeksu i przez całe stulecie uważane było tak przez rzymsko-katolików jak i protestantów jako najzdolniejsze dzieło anty-protestanckie. Dzieło to jest zawarte w czterech wielkich tomach in kwarto. Ponieważ luteranie byli w błędzie na tym punkcie, że usprawiedliwienie z wiary czyni człowieka godnym łaski nieba, nie wiedząc, iż wykonanie swego poświęcenia – sprawa dobrych uczynków – było tym warunkiem dostania się do tej łaski niebieskiej, to dało więc rzymskim, kontrowersjonistom pewne korzystne stanowisko, które polepszyli do najwyższego stopnia przeciw odnośnym błędnym poglądom luteranów. Lecz, że usprawiedliwienie jest z wiary tylko, które odnosi się do człowieczeństwa, a nie do nowego stworzenia, w tym luteranie mieli prawdę i triumfująco pobili argumentami swymi każdy argument, który był podany przeciw temu, przez papieskich przeciwników.

(Ciąg dalszy nastąpi)

BEREAŃSKIE PYTANIA

(58) Nad ilu ofiarami ksiągą dotąd zastanawialiśmy się a nad ilu ofiarami mamy się jeszcze zastanawiać? Jakie pokolenia i w jakim porządku stanowią obóz na zachodniej stronie przybytku? Co było na chorągwi tego obozu i co to wyobraża? Które Kościoły były reprezentowane przez pokolenia Efraimowe, Manasesowe i Benjaminowe? Jaka doktryna była dana za szafarstwo Kościołowi luteranickiemu? kongregacjonalnemu? i sektom fanatycznym? Co te doktryny dowodzą o chorągwi pokoleń stojących na zachodniej stronie przybytku – figura i pozafigura?

(59) W obrazie na Wiek Ewangelji przez którego z synów Jakubowych jest Kościół luteranicki i jego lud przedstawiony? Dlaczego ta myśl nie pasuje w obrazie przybytku? Dlaczego obraz przybytku daje inną figurę w łączności z Józefem i Benjaminem niż obraz Jakóba? Wyjaśnij różnice w tych poglądach w pozafigurze względem pokoleń na zachodniej stronie przybytku. Dlaczego bierzemy pokolenia Efraim, Manases i Benjamin, jako figury tych trzech Kościołów stosunkowo na zachodzie pozafiguralnego przybytku? Jaki jest rezultat takiego zastosowania?

(60) Czyje ofiary mają być omawiane w tej części naszego przedmiotu? Kto jest ich figurą? Co znaczą imiona Elisama i Ammiud? Jak znaczenia tych imion nasuwają na myśl luteran-

skich wodzów, utracjuszy koron? Podaj nazwiska głównej wodzów z pośród utracjuszy koron tegoż Kościoła? Kto był również odpowiedzialny za przekreślenie tego ruchu w denominację luteranicką?

(61) Co, w skróceniu mówiąc, jest specjalną szafarską doktryną Kościoła luteranickiego? Jakie jest obszerniejsze określenie tej doktryny? Jakie siedem myśli wchodzi w tę doktrynę? Co jest źródłem i skuteczną przyczyną usprawiedliwienia? Zasluzoną przyczyną usprawiedliwienia? I pośrednią przyczyną usprawiedliwienia? Co zadała papieżu sama natura teje doktryny?

(62) Co musimy przyznać w papieżstwie, aby właściwie zrozumieć fałszerstwo jego? Jako Antychryst, co ono fałszuje? Przez kogo ono było uczynione? W jakim szczególe odnoszącym się do naszego przedmiotu szatan dokonał tego fałszerstwa? W jaki sposób będzie zbawienie osiągnięte w następnym Wiek? Przez jaką usługę Chrystus będzie pomagał światu w Tysiącleciu? Jaka jest różnica między usprawiedliwieniem Wiek Ewangelji, a Tysiąclecia? Dlaczego papieskie usprawiedliwienie jest fałszywe? Co dowodzi, że ono jest błędne? Co fałszuje papieski chrzest, jego urząd, msza, czyściec, pokuta, zakonnik i zakonnice, śluby, pustelniczność, umieszczenie w rzędzie błogosławionych, kanonizacja, dobre uczynki, modlitwy do świętych, szczególnie do Marji i Piotra, odpusty, bierzmowanie, wyświęcanie, ostatnie namaszczenie, małżeństwo, tradycja jako część źródła i prawidła wiary, idea wiary, relikwie, czczenie obrazów i statui i święcenie świąt? Jak te rzeczy są spokrewnione z papieskim usprawiedliwieniem? Jak papieski sposób zbawienia jest spokrewniony z usprawiedliwieniem z wiary? Jakie jest przeciwieństwo między nim a biblijnym usprawiedliwieniem? Co się objawiło zaraz na początku protestanckiej reformacji?

(63) Kto jako pozafiguralny Jakub był głównie czynny w spłodzeniu pozafiguralnego Lewiego? Jakie są główne wypadki z życia Lutra? Gdzie ukończył uniwersytet? Co on uczynił po zdaniu matury? Co więcej uczynił tego samego roku? Jakie były jego główne czynności zanim on stał się reformatorem? Kiedy i przez co rozpoczął Reformację? Z kim i na jaki temat prowadził spór w 1519 roku? Jakie są tytuły jego dwóch głównych dzieł reformacyjnych? Co on uczynił w roku 1520? Jakie są główne wypadki w jego życiu w łączności z sejmem w Wormacji? Co cesarz uczynił? Co się stało z Lutrem zaraz po temu? Co on robił w następnych dziesięciu miesiącach?

(64) Jaki byłby charakter pracy Lutra, gdyby był umarł, gdy był w Wartburgu? Na jaki reakcyjny pogląd on tam się poddał? Z jakim skutkiem? Co on uczynił z ruchem reformacyjnym, który on zaczął? Czego on jest Bohaterem? Jakie były niektóre z jego charakterystyk? Jak on stoi wobec dwudziestu największych mężów na świecie? Jakie pytanie powstawało w naszym umyśle wobec jego reakcyjnego i sekciarskiego ducha i błędów powstałych od roku 1522 i nadal? Której wielkiej prawdzie był on wierny? Jak jego praca względem tej jego prawdy równa się pracy innych reformatorów względem ich szafarskich prawd? Co on dał tym drugim reformatorom? Jakie on zajmuje miejsce w porównaniu z innymi reformatorami?

(65) Co w Lutrze dopomoże nam ocenić jego pokrewieństwo do usprawiedliwienia z wiary? Jakie jego dwie znamienne charakterystyki były powodem, że on uchwycił się usprawiedliwienia z wiary jako psychologicznej konieczności dla siebie? Jak papieski legalizm oddział na jego uczucie ku Bogu? Jak papieżstwo proponowało zadowolnić jego pragnienia serca? Co on najpierw uczynił zgodnie z papieską metodą zbawienia? Jakie ćwiczenia papieskie wykonywał, aby osiągnąć usprawiedliwienie? Co one mu jednak nie dały? Dlaczego? Jaki skutek wywołał na niego? W jaki sposób pewien brat zakonnik starał się mu pomóc? Jak długo trwało to doświadczenie Lutra?

(66) Co mu przyniosło ulgę? Które ustępy Pisma świętego szczególnie przyniosły mu błogosławieństwo? Jakie prawdy on przez to zobaczył? Do czego one pobudziły go? Jaki był skutek na niego? Co jego doświadczenie dowiodło? Jakie miejsce zajęła ta doktryna w jego życiu i nauczaniu? Jaki był skutek naruszenia ulubionej doktryny Lutra z powodu sprzedaży odpustów przez Tetzla? W jakim jego dziele jest prawdopodobnie najlepiej omówiona doktryna o usprawiedliwieniu?

(67) Co ta doktryna wyrwała i na podobieństwo czego? Co wielu nie potrafi wyciągnąć ze swych zasad i jak się te sama rzecz miała z Lutrem? Kiedy on osiągnął pokój z Bogiem przez usprawiedliwienie z wiary? Jak długo to trwało zanim on zaczął wyciągać konkluzje z doktryny o usprawiedliwieniu przeciw papieskiemu błędowi? Pod jakimi okolicznościami? Co Luter wymagał jako spowiednik? Jak on postępował ze swymi penitentami czyli pokutnikami, którzy wymagali rozgrzeszenia na podstawie odpustów Tetzlowych? Jaka jest papieska teoria odpustów? Co było początkiem i upadkiem odpustów? Na jakie grzechy były odpusty czasem dawane? Jakie było doświadczenie Tetzla około tej linii z pewnym szlachcicem?

(68) Co objawiał handel z odpustami? Jak podzielał ten bezwstydnny handel na Lutra? Co było okazją do odrzucenia tego handlu przez Lutra? Dlaczego tak się stało? W jaki sposób Luter zrobił postępek w Prawdzie przez spory z Drem Eck? Jak usprawiedliwienie z wiary doprowadziło Lutra do odrzucenia mszy, czyścica, zasług "dobrych uczynków", zakonnictwa, celibatu, zasług świętych dla odpuszczenia grzechów, idei, że święci wstawiają się za nami i że mamy modlić się do nich, zabobonne czczenie relikwii, statui i obrazów. Marji

jako królowej niebios i pośredniczki między wierzącymi a Bogiem i Chrystusem, uczynków pokutnych, papieskie kapłaństwo i hierarchie, papieski sakramentalizm, papieskiej idei o Kościele i że Kościół rzymsko katolicki jest prawdziwym Kościołem? Krótko mówiąc, co ta doktryna uczyniła z papieskim systemem? Gdy zastanawiamy się nad tym rezultatem, to co podziwiamy?

(69) Czy Luter rozumiał wszystkie zarysy o usprawiedliwieniu z wiary? O jakich czterech zarysach on jasno nie rozumiał? Czy mamy go za te niedostatki obwiniać? Jeżeli nie, to dlaczego? Co powinniśmy zrobić ze względu na udzielenie tak wielkiego światła Lutrowi?

(70) Jaką właściwą oszacowanie zdolności luteranów teologów? Wymień trzech największych luteranów wodzów utracjuszy koron? Jak oni uczynili? Jak przyszło do tego, że on tę pomyłkę uczynił? Jak on ją zaczął? Co Carlstadt i jego zwolennicy uczynili? Jak oni postąpili? Jakie wrażenie wywarło ich postąpienie na Lutra? Co Luter uczynił przeciw temu? Jakie wrażenie wywarł ten czyn Lutra na Fryderyku Mądrym? Jak Luter odtąd postępował w sprawach Reformacji? Do jakiego stopnia udało mu się pozyskać ludzi z papieża do reformacji? Co on uczynił, żeby utrzymać coraz większą liczbę zwolenników? Pod czyją dyktando? Z czyją pomocą? Jaki był skutek takiego postępowania na innych Reformatorów i jego króla? W jakim kierunku jego czynności postępowały? Jaki był ogrom jego pracy w porównaniu z innymi? Której pozafigury był on częścią w tej działalności? W jakich trzech czynnościach brał on udział? Jaki był skutek z powodu jego niewoli na jego charakter i pracę? Jaką opinię powinniśmy mieć o Lutrze?

(71) Jakie jest właściwe oszacowanie zdolności luteranów teologów? Wymień trzech największych luteranów wodzów utracjuszy koron? Jak oni

się równają z głównymi wodzami utracjuszy koron innych kościołów? W skróceniu określaj Chemmitza, Gerharda i Calova, w ich pisaniami i działalnością? Jak Chemitz, Bellarmin i Gerhard działali jeden ku drugiemu? Jak się nazywali jeszcze inni luteranów wodzowie utracjuszy koron? Co oni przygotowali odnośnie doktryny o usprawiedliwieniu z wiary? Określ pracę Gerharda na ten przedmiot? O czym przekonali się katolicy teologowie?

(72) Co było misją tych wodzów utracjuszy koron? Jak ona naprawia błędne postępowanie ze względu na pychę własną – sprawiedliwość człowieka, samo-ufność, samo-pojednanie, samo-usprawiedliwienie, że człowiek jest sam w sobie wystarczający, że może sam się udoskonalić, zniewagi Chrystusa, poglądy znieważające Boga, zuchwałość księży i hierarchizmu, kuszenie Boga przez grzech, niewiarę, rozpacz, brak miłości, nienawidzenie drugich, ducha bojaźni i niewdzięczności, oziębłości ku drugim, poządlności i miłości grzechu? Do czego zastosowali oni tę doktrynę, a czyniąc to, co oni ofiarowali?

(73) Przeciw jakim nieprzyjacielom musiał pozafiguralny Elisama stanąć do walki? Jak się nazywali trzej najzdolniejsi z tych nieprzyjaciół? W jakim zakresie każdy z nich pracował? Który z nich był najzdolniejszy? Jakie były jego główne charakterystyki? Co papież Sykstus VI uczynił z jego "Dysputacjami"? Jak jego dzieło jest uważane przez teologów katolickich i protestanckich? Jakiego błędu trzymali się luteranie odnośnie celu usprawiedliwienia z wiary, który był dla nich niekorzystny w walce przeciw rzymskim kontrowersjonistom? Co pozafiguralny Elisama osiągnął w swoich kontrowersjach z Rzymem?

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Pytanie: – Oprócz niewierności jednego z małżonków, czy może poświęca osoba, zgodnie z Pismem świętym, skarżyć o rozwód?

Odpowiedź: – Myślimy, że nie; ponieważ Pismo święte podaje tylko jeden powód do rozwodu dla osoby poświęconej (Mat. 19:9). Podczas gdy opuszczona poświęcona osoba jest wolną od wszelkich zobowiązań małżeńskich względem tej drugiej strony, która ją opuściła (1 Kor. 7:15) wszakże to nie daje jemu lub jej prawa do rozwodu lub do wstępowania w małżeństwo z inną osobą, tak długo dopóki żyje ta strona, która opuściła, lecz daje opuszczonej osobie prawo odmówienia wspólnego pożycia z dezerterem. – P 1926, 173.

Pytanie: – Gdyby sąd udzielił rozwodu osobie poświęconej z innego powodu aniżeli cudzołóstwo ze strony tej drugiej, to czy poświęcona osoba może wejść ponownie w związek małżeński?

Odpowiedź: – W takim razie osoba poświęcona nie powinna podawać o rozwód. Lecz jeżeli on lub ona otrzymałyby rozwód sądowy, w takim razie poświęcona osoba nie może wstępować ponownie w związek małżeński tak długo jak długo żyje strona rozwiedziona. – P 1926, 174.

Pytanie: – Jak mogą członkowie Wielkiej Kompanji znajdować się w Babilonie od roku 1878, od którego to czasu głos Oblubieńca i Oblubienicy nie jest już więcej w nim słyszany?

Odpowiedź: – Przed rokiem 1878 Babilon był Boskiem narzędziem mówczem, a zatem, gdy Oblubieniec i Oblubienica mówili, to oni w nim mówili tj. w jego lub przez jego narzędzie. Lecz od roku 1878 odtąd Babilon przestał być Boskim narzędziem mówczem (Obj. 3:16), ma się rozumieć, że głos Oblubieńca i Oblubienicy nie jest już więcej w nim słyszany, to znaczy, że nie jest już więcej dawana przez niego prawda na czasie. Jednak nie należy przez to rozumieć, że pośród niego już nikt z poświęconego ludu

Pańskiego nie miał dawać świadectwa Prawdy; ponieważ fakty dowodzą, że oni dają świadectwo Prawdy, jak również fakty dowodzą, że członkowie Wielkiej Kompanji to czynią. Wiemy, że na długo po roku 1878 członkowie Maluczkiego Stadka byli utożsamieni z Kościołem nominalnym (Mat. 24:31; Obj. 18:4). Dlatego też członkowie Wielkiej Kompanji napewno tam się znajdowali. Pismo święte uczy, że niektórzy z nich będą pozostawali w Babilonie po ukończeniu żęcia (Jer. 8:20). Lot przedstawia pewną część Wielkiej Kompanji, która opuściła Babilon przed samem rozpoczęciem się ucisku, a zatem na długo po roku 1878. Głupie panny przedstawiają klasę, która będzie posiadała tak mało Prawdy przed zabraniami Maluczkiego Stadka z ziemi, iż będzie nieświadomą tego faktu, że wybrani zostali zapieczętowani w roku 1916 (Mat. 25:10-12) To dowodzi, że członkowie Wielkiej Kompanji są i przez wiele lat będą jeszcze pozostawali w Babilonie. Oprócz tego, gdyby nawet wyrażenie "nie będzie więcej słyszany w tobie" oznaczało nie będzie więcej słyszany w pośród ciebie, toby i tak nie dowodziło, że Wielka Kompanja nie znajduje się w Babilonie od roku 1878, ponieważ wyrażenie nie odnosi się do Wielkiej Kompanji i ponieważ niektórzy członkowie Wielkiej Kompanji teraz żyjący w Babilonie byli bezwzględnie w Babilonie jako nowe stworzenia przed rokiem 1878. Ponadto przedstawiciele Babilonu od roku 1878 głosili ludziom znajdującym się tak wewnątrz jak i na zewnątrz Babilonu dosyć Prawdy przy pomocy której przyprowadzali ich do poświęcenia i spłodzenia z Ducha. Niektórzy z nas wzięją to z doświadczenia, np. Wydawca Teraźniejszej Prawdy został przez przedstawicieli Babilońskich przyprowadzony do usprawiedliwienia w r. 1887, a do poświęcenia i spłodzenia z Ducha w roku 1888, gdy był jeszcze w Babilonie, którego opuścił w roku 1903. (P 1926, 174.)

ZAWIADOMIENIE

W dniach 19, 20 i 21 października odbędzie się polska i angielska konwencja w New Ontario Fraternity Halls, 16 E. Ontario St., Chicago, Ill. Początek o godzinie 10-tej przed południem, w piątek, 19-go października. Potrzebnych informacji udzieli brat A. J. Rykała, 1344 N. Damen Ave., Chicago, Ill.

SPROSTOWANIA

W numerze 66, stronica 76, szpalta 2, par. 1, wiersz 17 od góry, zamiast **niedorzecznością** powinno być **niewiernością**. Zaś na stronicy 77, szpalta 2, wiersz 8 od dołu, zamiast **Fedeurów** powinno być **Sedeurów**.

W numerze 71, stronica 54, szpalta 2, par. 2, wiersz 26 od dołu, zamiast **dziesiątej** godziny, powinno być **dziewiątej** godziny. Taką samą poprawkę należy zrobić w tern samym miejscu w No. 48. W numerze 71, stronica 55, szpalta 2, par. 2 wiersz 7 od dołu, po słowie **złego** należy dopisać: **Tak więc zarzuty przeciwko biblijnym poglądom naszego**. Zaś na str. 58, szpalta 2, par. 3, w wierszu 10 z góry

między z i **lutego** powinna być wstawiona data **1-go**, a w wierszu 11, pomiędzy z i **lutego** data **15-go**

CHWALEBNE OBIETNICE

Byłem pustynią nieurodzajną,,
Rola dziką i bezowocną,
Aż łaska Pańska mię zbawiła,
Przez wiarę Prawdą oświeciła.
I poszedłem w ślady mego Umilowanego,
Zbawcę chwałą i czią ukoronowanego.

Pan też zmienił mą pustynię,
Na Jego ogród i winnicę,
Owoców i kwiatów wyborynych,
Lilji polnych i róż Saronskich.
Jak żrenicy oka mego, mówić Pan, strzedz jej będę;
I deszczem wieczornym i porannym odświeżać ją będę.

Izaj. 58:11; 51:3; 27:3, 4; Ozeasz 14:5; 5 Moj. 32:10; Zach. 2:8.

TERAŻNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANJI PAUL S. L. JOHNSON, Wydawca i Redaktor.

Będąc wolnym od sekt, partii, organizacji i wyznań ludzkich, ale przywiązany do Boga, tak jak wyrozumiewa Jego Slowo. Pismo to wydawane jest dla obrony Prawdy Parousji udzielonej od Pana przez "wiernego sługę", jako podstawy dla dalszego rozwijania Prawdy: dla obrony zarządzeń, czarteru i testamentu, udzielonych od Pana przez "wiernego sługę", jako rzeczy wiążące kontrolujące Korporację i Stowarzyszenia między ludem Prawdy i dla głoszenia i obrony rozwijającej się Prawdy Epifanji, jako pokarmu na czas słuszny dla Pańskiego ludu wszystkich klas i oddziałów, tak jak upodoba się Panu udzielić.

Dla bezpieczeństwa pieniądze zasyłać należy ze Stanów Zjednoczonych przekazami ekspresowymi, bankowymi i pocztowymi. Z poza granicy St. Zjednoczonych tylko przekazami bankowymi

Przy zmianie adresu prosimy nadesłać jak stary tak i nowy adres. Prosimy dać pełny adres u góry każdego listu. Kopia "Teraźniejszej Prawdy" będzie wysłana darmo, tak dla proszących o to, jak i dla innych osób, jeżeli ich adresy nam będą wysłane. "Teraźniejsza Prawda" jest wysyłana biednym Pańskim na tych samych warunkach jak za czasów br. Russella. Odnowienie prenumeraty jest podane na owijaczce każdego wysłanego egzemplarza.

Roczna prenumerata \$1.00 (5 zł.); pojedyncza kopia 25c (1 zł)